

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 950.000
 „ „ „ „ Kraju „ 1150.000
 „ „ „ „ zagran. 1.800.000
 Odnoszenie do domu 100.000 mk. miesięcznie.
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 1.600.000 mk. miesięczn.

Cena 50.000 mk.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 30.000 mk
 za wiersz Nekrologi 20.000 „
 milimetr. Nadesłane po tekście 20.000 „
 jednoszp. Zwyczajne 15.000 „
 Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 00000
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 2.000.000 mk
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 „ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej „

BANK DEWIZOWY
BANK PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Sp. Akc.
 w ŁODZI, ul. Piotrkowska 17.
 Reprezentacja Banku Przemysłowców Tow. Akc. w Poznaniu wraz ze wszystkimi Oddziałami.
 Załatwia wszelkie zlecenia na Wilno, Grodno, Lidę, Pińsk, Równe oraz na Górny Śląsk

Casino Ostatnie dni w Łodzi. 2-e serie razem, 11 aktów monumentalnego filmu p. t. „SZALONE KOBIETY” Iserja „Szalone Kobiety”
 „ „ „Skandal w Monte-Carlo”
 Poczatek seansów o 5, 7, 9, 20 punkt.
 Monte Carlo. — Piekło ruletki. — Arystokratyczni szantażyści. — Szalone maskofki.

Zarząd Kupców i Przemysłowców m. Łodzi
 przy ul. Południowej 15
 podaje do wiadomości swych członków:
 1) że na mocy umowy z Prezydium Rady Ministrów członkowie Związku powołani zostali do udziału w uiszczeniu zaliczki na poczet podatku majątkowego w walucie wysokocennej
 2) że renartycja sumy, przypadającej na Województwo Łódzkie uskuteczniła została przez Komisję przy Radzie Centralnej Związków Kupieckich, w skład której wchodzi również przedstawiciel Związku Kupców przy ul. Południowej 15;
 3) że każdy kupiec zostanie przez Komisję Repartycyjną przy Związku powołany do udziału w zapłaceniu powyższego podatku;
 4) że ponieważ z dniem 10 XII 1923 r. upłynął termin uiszczenia zaliczki na podatek majątkowy w markach polskich, a każdy kupiec będzie zmuszony do zapłacenia powyższej zaliczki w walutach, Zarząd wzywa swych członków, aby, w celu wstrzymania przymusowej egzekucji raty markowej oraz uniknięcia podwójnej zapłaty, zgłosili się niezwłocznie do lokalu Związku wraz z nakazem płatniczym na podatek obrotowy za I-sze półrocze;
 5) że kupcy, nie należący do żadnego ze Związków mogą przyjąć udział w renartycji również i przez Związek Kupców i Przemysłowców m. Łodzi, przy ul. Południowej 15.

658-1 **ZARZĄD.**

OGŁOSZENIE.
 Dnia 7-go grudnia 1923 r. na zasadzie decyzji Sadu Okręgowego w Łodzi zostałem wprowadzony jako sekwestратор sądowy w posiadanie majątku firmy „Maroko i Liss i -abianka” w Pabjanicach, przy ul. Mайдany № 4, wobec czego niniejszym zawiadamiam osoby zainteresowane, aby zezwały się w interesach rzeczonoj firmy do mnie, jak również wzywam klientów tejże firmy, aby celem uregulowania należności i po odbiór towarów zgłaszali się również do mnie do mojej kancelarii w Łodzi, przy ul. Zachodniej № 41, w godz. od 5 do 7 wiecz.

Adwokat Wojciech Missala,
 Sekwestратор sądowy firmy Pabjanika

Fabryka Dywanów i Narzutek
 Wólczańska 27. **MAYZEL i S-ka**, Wólczańska 27.
 — Oddział sprzedaży detalicznej po cenach fabrycznych. —

WYSTAWA
Kilimów Artystycznych
 (Wschodniej Małopolski)
 otwarta codziennie od 10 rano do 7 wiecz. (tylko do 16 b. m.) w lokalu Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 115. 622-5
 Wejście bezpłatne.

Podarki Gwiazdkowe!
TOWARY WIELKI WYBÓR
WĘLNIANE FIRMY:
 „LEONHARDT, WOLKER i GIRBARDT”
 PO CENACH FABRYCZNYCH
 SĄ DO NABYCIA W FIRMI:
G. RESTEL — ŁÓDŹ — 84
 Piotrkowska

SUMIENNE
 postępują rodzice, którzy zawsze kupują w firmie Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska № 100 i filia 160. Tam sprzedaje się teraz ubiory tania: Palta pluszowe, suknie, bluzki, palta futrem ubierane. — Towar zaraz droższy!

Korzystajcie z okazji!!!
 Zamieniam nowe na stare płyty gramofonowe i sprzedaję nowe.
Fr. CZURAPSKI
 Ul. Konstancyńska 5 m. 28, prawa oficyna, parter.

Oslabienie konserwatystów w Anglii i jego znaczenie dla Polski.

Wynik wyborów angielskich, które przyniosły widoczną mniejszość stronnictwu konserwatywnemu i gabinetowi Baldwin, nie jest wcale obojętny dla Polski. Nie można go, rzecz prosta, traktować z punktu widzenia sprawy chińskiej, która jeszcze niedawno rozpisywała się o doświadczeniu do władzy Bonara Lawa, jako o objawie postępującego w całej Europie nawrotu do zasad i tendencji konserwatywnych. Króko trwała uciecha naszej reakcji ze zwycięstwa jej rzekomych kolegów nad Tamizą; zresztą, jak wykazaliśmy w swoim czasie, Chjenna podobniejsza jest do czarnej sotni, niż do zachowawczych stronnictw zachodniej Europy, i porównywanie jej z konserwatywami angielskimi jest dla tych ostatnich zgola niezasłużoną obelgą.

Porażka konserwatystów musi pociągnąć pewne zmiany w polityce zagranicznej gabinetu londyńskiego i powiedzmy otwarcie — zmiany z naszego punktu widzenia zgola niepożądane. Można by wprawdzie przewidywania na ten temat uznać narazie za rzecz przedczesną, gdyż z trzech wielkich stronnictw, współzawodniczących na wyborach, żadne nie odniosło decydującej przewagi. Najwięcej mandatów otrzymali konserwatyści, ale znaleźli się w mniejszości i własnego gabinetu mieć nie mogą. Przytem ich hasło naczelne — protekcjonizm — upadło. Rola zwycięzców przypada zatem liberalom i partii pracy, podnoszącym na wyborach hasło wolnego handlu. Ale porozumienie tych dwóch stronnictw na gruncie jednego programu dla wspólnego rządu nastęrcza, jak slychać, wielkie trudności i prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Można się

raczej spodziewać kompromisu liberalów z konserwatywami; w takim razie na stanowisku premiera mógłby zostać Baldwin, ale polityka angielska musiałaby się zmienić.

Jakakolwiek kombinacja gabinetowa przyjdzie do skutku, musi wziąć za podstawę rezultat wyborów, który daje przysłębmu rządowi miarodajny wskaźnik w kwestji protekcjonizmu oraz polityki zagranicznej.

Oba odłamy opozycji w imię go spodarczej odbudowy Europy domagały się od rządu Baldwin powstrzymania Francji w jej polityce sankcji względem Niemiec; rozwiązania sprawy odszkodowań na możliwych dla nich warunkach.

Leader partji pracy, Macdonald, ogłosił przed paru miesiącami serje artykułów o programowych, przedrukowanych natychmiast w jednym z dzienników warszawskich. W artykułach tych podnosił on konieczność obrony Niemiec przed agresywną polityką Francji oraz formalnego uznania rządu sowieców i nawiązania z nim normalnych stosunków. Poza em leader mas robotniczych wyciąga dłoń przyjacielką do Ameryki i nie wątpli, że jego program spotka się tam z żywą sympatią.

Stosunek liberalów do Niemiec i do Rosji odpowiada mniej więcej polityce Lloyd George'a, który zresztą w swoim gabinecie był skutecznie krępowany przez kolegów konserwatystów i tylko w części mógł przeprowadzać swe zamiary. Deklaracje programowe Asquitha w odnośnych punktach szły dalej, niż praktyka polityczna Lloyd George'a, i pokrywały się nieraz z postulatami partji pracy.

Czegóż tedy spodziewać się na-

leży po wyniku wyborów angielskich? Pogorszenia stosunków z Francją, a może formalnego zerwania istniejącego porozumienia, które nawet za frankofilskiego gabinetu Bonara Lawa i Baldwin pozostawiało wiele do życzenia i ustawicznie trzeszczało pod naporem rosnących przeciwieństw. — Że to pogorszenie odbije się i na stosunku Anglii do Polski, to już widzieliśmy za poprzedniego rządu i zapewne zobaczymy w najbliższej przyszłości.

Niemcy i Rosję uważać musimy za wrogów, jeżeli nie aktualnych, to w każdym razie potencjalnych. Otóż w Anglii dokonywa się widoczny zwrot na ich korzyść, a tem samym na naszą niekorzyść. To należy sobie uprzytomnić i zrozumieć, że polityka nasza spotka się z nowymi trudnościami, że musi się stać rozumniejszą i czujniejszą, niż była dotąd. Trzeba też zrozumieć, że liberalni czy inni politycy angielscy nie kierują się bynajmniej pragnieniem dokuczenia Polsce, lecz innemi zgola rachubami i dążeniami, które same w sobie nie zawierają nic zdrożnego, chociaż w danym razie krzyżują się z naszymi interesami. Na morzu politycznym trzeba mieć do czynienia z różnymi brzegami i różnymi wiatrami; nie można żądać, aby jedna konjunktura trwała wiecznie, lub nawet długo. Zamiast ogłaszać liberalów i radykałów angielskich za czarne charaktery, lub za manekiny żydowskie, prasa i publicystyka nasza postąpiłaby o wiele rozumniej i poważniej, gdyby weszła w meritum ich dążeń i poszukała tam punktów stycznych z interesami Polski.

J. Mazurski

Większość korzysta z opieszałości lewicy.

Wczorajsze obrady sejmowe.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszym posiedzeniu lewica prowadziła w dalszym ciągu swoją taktykę bezwzględnej walki z planami i zamierzeniami większości rządowej.

Zaraz więc na wstępie poseł Barlicki wskazał, że tak pożądanego wykonanie reformy rolnej znalazło się na porządku dziennym nielegalnie, bo druki załadowe wczoraj zostały rozdane.

Marszałek musiał się zgodzić z przedstawieniem opozycji, większość przyletała do wiadomości i projekt spadł z porządku dziennego.

Chwilę później poseł Paczek (PPS) z okazji pierwszego czytania ustawy o nowej emisji bonów złotych dosadnie scharakteryzował p. Kucharskiego, jako ministra, który dziś nie wie co robił wczoraj, a także co będzie robił jutro, dalej posiedzenie szło większością, jak z płatką, ponieważ były na porządku dziennym same drobniaki aż do punktu 9-go, na którym figurował referat p. Zamorskiego w sprawie projektu ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Tutaj lewica zgłosiła wniosek formalny o zmianę referenta, motywując go tem, że w swoim czasie dn. 20 lutego 1921 roku na wniosek prezesa klubu „Piasta” posła Dębskiego sejm uchwalił rezolucję o antypaństwowej agitacji posła Zamorskiego. Podówczas obecny członek większości poseł Dębski mówił między innymi tak: „Poseł Zamorski prowadził zagranicą działalność przeciwko rządowi, przeciwko Naczelnikowi Państwa, przeciwko obecnym stosunkom w Polsce”. Przedstawiciel „Piasta” dowodził, że sejm nie może tolerować takiej agitacji, ponieważ nie może domagać się sam wydania p. Zamorskiego, musi jednak działalność jego napętlować.

Tak było przed dwoma laty, a wczoraj klub „Piasta” razem z p. Dębskim głosował przeciwko wnioskowi lewicy, który upadł zresztą większością 7 głosów (172 przeciw 165).

Po przewyżczeniu tej trudności pos. Zamorski ukazał się na trybunie. Na lewicy zagrały pulpity i rozległy się głosy: „Patentowany oszczerca”, „Lajdak” i t. p. Pos. Zamorski wśród ogólnego krzyku i hałasu podyktował do stenografa coś w rodzaju referatu i szybko trybunę opuścił.

Na zakodzenie prawica zgotowała sobie odwet korzystając z absentezmu lewicy. Omawiany był wniosek nagły o pozycji w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Lewica postawiła przytem wniosek, aby złożonych przez ministra Kucharskiego w tej sprawie wyjaśnić nie przysłać do wiadomości.

Wniosek ten upadł większością 30 głosów (176 przeciw 146), z czego wynika, że około 20 posłów z lewicy zdążyło rozjechać się przed bardzo ważnym głosowaniem. Dzięki takiej słabości charakteru lewicy, pan Kucharski odniósł tenki „tryumf” tytoniowy. St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia sejm skreślono z porządku dziennego ustawę o parcelacji i osadnictwie, wobec tego, że druków nie rozdano posłom w terminie, przewidzianym w regulaminie.

Przystąpiono do ustawy o wypuszczeniu II serii 6-proc. złotych bonów skarbowych, przeznaczonych na spłatę bonów poprzedniej serii.

W sprawie tej zabrał głos pos. Paczek (PPS) i oświadczył się ze względów zasadniczych przeciwko ustawie.

Na wniosek marszałka odesłano ustawę w pierwszym czytaniu do komisji budżetowej z tem, żeby załatwiono ją jutro rano, by przy zastosowaniu uproszczonego trybu postępowania, mogła ona się znaleźć na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Wniosek p. marszałka uzyskał większość.

Po krótkim referacie posła Waszkiewicza, przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o wykonaniu uchwały ligi naro-

dów co do uregulowania ubezpieczeń społecznych w b. zaborze niemieckim. Do tej ustawy przyjęto rezolucję treści następującej:

„Wzywa się rząd, aby ustalenie wysokości dodatków drożyznianych do rent wypadkowych i na starość było dokonywane co miesiąc”.

Następnie odbyło się głosowanie dla wyboru komisji do zbadania wypadków w dniu 6 listopada w Borystawiu, Krakowie i Tarnowie. Podczas obliczania głosów obrady toczyły się dalej.

Poprawki do ustawy emerytalnej.

Poseł Maczyński referował sprawę poprawek senackich do ustawy emerytalnej. Poprawki dają się ująć w trzy grupy, a mianowicie: Grupa I dotyczy postanowień o sędziach i prokuratorach, lecz wobec przyjęcia ustaw o uposażeniu sędziów i prokuratorów, poprawki senackie w tej grupie są nieaktualne i dlatego komisja proponuje je odrzucić.

Druga kategoria poprawek dotyczy punktów zasadniczych. I tak senat skreślił przepis, że emeryt państwowy nie może pobierać zarazem pełnej emerytury i płacy za jakąkolwiek funkcję w samorządzie. Komisja sejmowa jest przeciw tej poprawce senackiej. Tak samo sprzeciwia się komisja poprawce, by emeryt wybrany do sejmiku, na czas posłowania nie pobierał emerytury. Wreszcie senat stanął na stanowisku, by emeryci, b. wydziału krajowego galicyjskiego mieli zapewnione nie 75, lecz 100 proc. płacy, a to dlatego, że sejm ustawodawczy powziął taką uchwałę.

Trzecia kategoria poprawek, których jest bardzo dużo, posiada naturę stylistyczną i redakcyjną, co też wszystkie należy przyjąć.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji, a w szczególności przyjęto dwie poprawki senatu do art. 79 i 92 w sprawie funkcjonariuszów b. galicyjskiego wydziału krajowego, które zrazu komisja odrzuciła, a co do których następnie nastąpiło porozumienie pomiędzy prawicą a lewicą.

Ustawa o obowiązku służby wojskowej.

Przystąpiono do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Poseł Cwiakowski stawia wniosek, aby ustawę odesłano do komisji z tem, by w ciągu 14 godzin wyznaczyła nowego referenta w miejsce posła Zamorskiego.

Marszałek: Wniosek ten należy podzielić na dwie części. Pierwsza część dotyczy odesłania do komisji i oddam ją pod głosowanie, druga zaś część, żądająca wyznaczenia przez komisję innego referenta, uważam za sprzeczną z regulaminem, który sprawę wyboru referenta pozostawia wyraźnie uznaniu komisji, a twierdząc, że jest ona sprzeczną także i z duchem konstytucji i zasadami parlamentaryzmu.

W OBRONIE PRZYJACIELA.

Poseł Maczyński: Ustawa jest już opracowana od dwóch lat, a jako podstawa i konieczna dla wojska, nie powinna być dłużej przewlekana. Poseł Zamorski był dobrym referentem, protegował go p. Anusz, a w marcu jednogłośnie przeszedł jako referent i nie było wtedy żadnych sprzeciwów. Nie będę się wdawał w ocenę zalet p. Zamorskiego, uważam bowiem, że całe jego życie świadczy dobrze o tem, w jaki sposób i kiedy pracował dla ojczyzny. Wypowiadam się przeciw wnioskowi posła Cwiakowskiego

W głosowaniu wniosek posła Cwiakowskiego, aby ustawę odesłać do komisji, upadł 165 głosami przeciw 172.

REFERENT, KTÓREGO NIKT NIE CHCE SŁUCHAĆ.

Poseł Zamorski usiłował mówić podczas pulpittowania: Ustawa stała dwuletnia służbę wojskowa, w kawalerji i artylerji konnej dodaje się jeszcze jeden miesiąc, aby w przerwach przy zwalnianiu żołnierzy nie ucierpiał inwentarz kawalerski. Państwu brak środków na wyszkolenie wszystkich zdolnych do służby wojskowej. — Pozostałe przeto nadwyżka, tak zwani „nadkontyngentowi” i należy wynaleźć sposób, by ich odpowiednio wyszkolić. Zrobiono to w ten sposób, że niektórzy popilnowi otrzymują odroczenia ze względu na stosunki rodzinne i gospodarcze przez trzy lata, aż do ukończenia 23 lat, potem przechodzą do kategorii „nadkontyngentowych”, która otrzymuje wyszkolenie pięcioletnie. Warunki, dające prawo do odroczenia są humanitarne i gospodarcze, a więc dotyczą przede wszystkim biednych żywicieli.

Oprócz tego przewidzianem jest skrócenie służby dla tych, którzy mogą zostać oficerami rezerwy. Termin skrócony wynosi 18 i pół miesiąca i jest w ten sposób podzielony, by młodzież traciła tylko jeden rok szkolny, co daje się osiągnąć przez odslужanie pół roku w ciągu dwóch okresów wakacyjnych. Ustawa przewiduje ponadto, że władze wojskowe mogą przed czasem zwalniać żołnierzy, którzy wykazują postęp i pilność. Ustawa przewiduje również odroczenia dla popisowych samotnych, żyjących na kawałku roli, wystarczającym na wyżywienie jednej rodziny, oraz odroczenia dla uczniów szkół średnich do 23, a dla studentów do 26 roku i odroczenia oraz zwolnienia dla duchownych wszystkich wyznań.

Młodzież żeniąca się w wieku poborowym, musi uzyskać zezwolenie władz wojskowych, przy czem musi zrezygnować z wszelkich zwolnień z tego tytułu. Poza tem ustawa określa pojęcie stanu urlopowego i postanawia, że sędziom wojskowym podlega wyrokowany, nie będący w służbie czynnej, jeżeli przestępstwo wynika z jego stosunku do wojska, zaś w innych wypadkach podlega sądownictwu cywilnemu.

Wicemarszałek Moraczewski ogłasza wynik wyborów do komisji sejmowej, mającej zbadać wypadki w Borystawiu, Tarnowie i Krakowie. Ogółem oddano 366 głosów, dwie kartki były puste. Absolutna większość wynosi 183. Głosów otrzymał: poseł Pittek 321, Roguszczyk 306, Waszkiewicz 271, Lieberman 250, Kozłowski 207, Wichliski 207 i Maczyński 200. (Tych siedmiu posłów zostało wybranych).

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o powszechniej służbie wojskowej.

KONIECZNOŚCI POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Poseł Kościakowski (Wyzwolenie) oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało za ustawą, uważając, że uchwalenie jej przyczyni się także do przeprowadzenia reformy rolnej. Przez ojców naszych przekazana nam została wielka tradycja, nakazująca związać żołnierza polskiego z ziemią, aby wiedział, że walczy o swoją wolność i swój stan posiadania. Ta sprawa jest ściśle związana z tą ustawą, jak również sprawa mniejszości narodowych. Należy zapewnić mniejszościom takie warunki, któreby w nich wywołały głębokie zainteresowanie, że walczyć o Pol-

skę, walczą również i o swoją wolność.

Dłuższą dyskusję w komisji wywołał art. 4, traktujący o czasie służby wojskowej. Stronnictwo mówcy stoi na stanowisku niezminiejszenia kontyngentu armii ze względu na geograficzne położenie Polski.

W związku z tem pozostaje konieczność jaknajwyższego zawarcia sojuszu z państwami bałtyckimi, co razem z sojuszem rumuńskim da Polsce gwarancje zwycięskiej wojny obronnej. Na przeszkodzie stoi Litwa Kowieńska, której polityka stoi na usługach Rosji i Niemiec. Nie kilkudziesięciotysięczna jej armia jest dla nas niebezpieczna, ile jej położenie geograficzne, które pozwala Litwie odciąć nas od sojuszników bałtyckich. Dlatego koniecznem jest rychłe i pomyślnie załatwienie sporu polsko-litewskiego.

Stojąc na stanowisku niezminiejszenia etatu pokojowego, nie możemy się zgodzić na dwuletnią służbę wojskową.

Po ostatniej wojnie wszystkie państwa wprowadziły półtoraroczną służbę wojskową.

Skrócenie służby o pół roku jest koniecznem

zawzględu na to, by z ogólnej liczby popisowych tylko nieznaczny odsetek przeznaczony był do zapasu, odbywającego jedynie kilkumiesięczne ćwiczenia. Takie skrócenie służby wojskowej nie tylko, że nie osłabi siły obronnej państwa, lecz przeciwnie, powiększy jeszcze, dając większą ilość wyszkolonych obrońców.

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Mord na bezbrojnym robotniku.

Poseł Piotrowski (P. P. S.) uzasadniał nagłość wniosku posła Żuławskiego w sprawie mordu, dokonanego na bezbrojnym robotnikach w Tarnowie w dniu 6 listopada, prosząc o uchwalenie nagłości tej części wniosku, która wzywa rząd do surowego ukarania winnych wydania rozkazu strzelania do ludności. Nagłość wniosku odrzucono, odsyłając go do komisji specjalnej, wyłonionej przez sejm dla zbadania zająć w Tarnowie, Borystawiu i Krakowie.

Losy monopolu tytoniowego.

Przystąpiono do uzasadnienia nagłości wniosku posła Thugutta w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Poseł Rudziński (Wyzwolenie): Monopol tytoniowy stanowi już obecnie bardzo poważne źródło dochodów skarbowych, a przy należytej organizacji i przeprowadzeniu wykona fabryk z rak przy watnych może dać niebawem takie same korzyści, jakie dała monopolowi tytoniowemu budżetom państw zachodniej Europy.

Tymczasem do wiadomości naszej dochodzą pogłoski, że ministerstwo skarbu prowadzi pertraktacje z obcimi grupami kapitalistycznymi o wydzierżawienie monopolu, przy czem warunki tych pertraktacji budzą zaniepokojenie. Dlatego mówca prosi o

uchwalenie nagłości wniosku, wzywającego rząd do wyjaśnienia rzeczywistych, co nie może być załatwione krótkim przemówieniem p. ministra, ale szczegółowo i gruntownie zbadaniem sprawy.

Minister Kucharski w końcu dłuższego przemówienia zapewniał, że bez zgody i zezwolenia sejmowi, rząd żadnej decyzji nie podejmie.

Wicemarszałek Moraczewski: Ponieważ wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego poinformowania izb o toczących się rokowańach w sprawie monopolu, po wyjaśnieniu p. ministra należy uważać za załatwiony, oznajmiam, iż wpłynął wniosek treści następującej: „Izba nie przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia p. ministra skarbu w sprawie monopolu tytoniowego”.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono 176 głosami przeciw 146.

Następne posiedzenie we środę o godz. 4 po poł.

W końcu wicemarszałek Moraczewski oświadczył, że posiedzenia sejmowe w każdym razie odbędą się jeszcze w sobotę i niedzielę, a nie jest pewne, czy odbędą się następnie we czwartek i piątek.

Szytowe prace marsz. Rataja.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.).

Zapowiedziany na wczoraj konwent seniorów nie doszedł do skutku.

Marszałek Rataj nie zdecydował się na ustalenie porządku prac bez udziału opozycji.

Konwent seniorów marszałek zastąpił naradami z poszczególnymi przedstawicielami klubów.

Przedstawił im spis projektów, których uchwalenie przed światem uważa za nieodzowne.

Mianowicie zależy mu na uchwaleniu:

projektorium budżetowego na I kwartał przyszłego roku,

emisji serii II bonów złotych,

przedłużeniu ustawy o podatkach pośrednich,

ustawy o podatku dochodowym,

ustawy o zrównaniu opłat stem pływych,

ustawę o rozciągnięciu podatku przemysłowego na województwo śląskie,

ustawę o organizacji władz skarbowych.

Przedstawiciele klubów większości, oczywiście przyklasnęli tym projektom, co się zaś tyczy lewicy, w której imieniu rozmawiał z marszałkiem p. Thugutt, to zgłosiła ona swoje desinteressement co do tego, co większość chce sobie uchwalić na gwiazdke.

W rezultacie ani dni posiedzeń, ani długość sesji nie została jeszcze wyraźnie określona.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOLACH.

WARSZAWA, 11 grudnia. Pat. W myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty ferje świąteczne rozpoczynają się we wszystkich szkołach powszechnych, zawodowych i średnich w sobotę dnia 21 b. m., wobec czego ostatni dzień zajęć przed ferjami, jest piątek dnia 20 grudnia.

Ferje kończą się w środę, dnia 2 stycznia p. r.

Komitet Wykonawczy Lekarzy Kasy Chorych

zawiadamia Kolegów, że 12-go b. m. o godz. 9-ej rano rozpoczyna się normalna praca w instytucjach Kasy Chorych na następujących warunkach:

1) 100 proc. wyrównawczych do dnia 15-go grudnia, co stanowi 135 procent złożonych.

2) dwutygodniowa wypłata honorarjów.

O godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze w lokalu związku.

Baldwin oczekuje decyzji izby gmin.

LONDYN, 11 grudnia (Pat.) — Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji, wytworzonej po wyborach, gabinet powziął uchwałę, że powinien trwać na stanowisku aż do otwarcia parlamentu, t. j. do dnia 8-go stycznia.

LONDYN, 11 grudnia (Pat.) — Zgodnie z przyjętym zwyczajem król zwrócił się do Baldwina, jako szefa największej partji, aby zatrzymał władzę.

OSTATECZNY REZULTAT WYBORÓW.

LONDYN, 11 grudnia. (Pat.) — Wiadome są już wyniki wyborów z 614 okręgów. Konserwatyści otrzymali 256 mandatów wobec 346 przy poprzednich wyborach.

Partja pracy 192 mandaty wobec 145 w poprzednim parlamencie.

Liberałowie 156 mandatów wobec 115 w ostatniej izbie. Pozostałe stronnictwa 10 mandatów wobec 9, otrzymanych przy poprzednich wyborach.

Kiedy dymisja ministra sprawiedliwości?

Na razie odwołka. — Klótała o tekę.

Potwierdza się wiadomość o złożeniu przez ministra Nowodworskiego dymisji. Przyjęcie tej dymisji wstrzymane jest ze względu na stronnictwo Ch. D., które w ten sposób pozbawione zostałoby jednego z 3 miejsc w radzie, jakiego wypadkowo przez nominację p. Korfanteo uzyskało, chociaż według paktu należało się mu 2 miejsca.

Dруга przyczyna załatwienia dymisji ministra Nowodworskiego jest spór o to, czy teka do niego ma przejść do ZLN, czy do Piasta. Oba stronnictwa zgłaszają pretensje. W każdym razie zaznaczyć należy, że przedstawiciele ZLN, nastają na to, aby dymisja ministra Nowodworskiego została przyjęta.

Gorszące klótnie w radzie ministrów,

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, kiedy omawiano projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie doszło do ostrego sporu

między ministrem rolnictwa p. Chłapowskim, a ministrem oświecenia p. Stanisławem Grabskim. Spór zaszedł tak daleko, że p. Chłapowski zagroził dymisją.

Urzędowa agencja kłamie, a urzędowa „Rzeczpospolita” walczy z ministrem.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczorajsza poranna „Rzeczpospolita” w niezwykle do sadny i jaskrawy sposób schwytala urzędowego Pa'ę na sfałszowaniu opinji komandora Younga w sprawie projektów p. Kucharskiego. Podobno to ostre wystąpienie

„Rzeczpospolitej” wymierzone poprzez Pa'ę w p. Kucharskiego spowodowane jest zachwianiem się stanowiska p. Kucharskiego w obecnym gabinecie. Jako „wieczny kandydat” do teki p. Kucharskiego występuje znowu p. Michalski.

W sprawie spółek akcyjnych.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie w sprawie kapitału zakładowego spółek akcyjnych i wartości pojedynczych akcji. Kapitał zakładowy

nowej spółki akcyjnej wynosić może najmniej 1 miliard marek polskich, — zaś jedna akcja nie może opiewać na mniejszą kwotę, niż 100,000 mk. polskich.

Przykładowy wyrok.

BYDGOSZCZ, 11 grudnia. — (PAT.) Po kilkudniowych rozprawach sąd tutejszy skazał kupca Bilkowskiego za pobleranie ilchwiarskich cen za artykuły pierwszej potrzeby i ograniczenie sprzedaży cukru na 3 lata i jeden miesiąc ciężkiego więzienia, konfiskate całego, bardzo znacznego, majątku, pozbawienie czci i praw obywatelskich na 5 lat i pozbawienie prawa handlu na próbieg trzech lat. Prokurator wnosil tylko o dwa lata więzienia i konfiskate połowy majątku.

Ponowne aresztowanie żonobójcy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym z rozporządzenia prokuratora został aresztowany Rokossowski. Sąd uwzględnił bowiem skargę prokuratora przeciwko decyzji o pozostawieniu Rokossowskiego nadal na wolności za kaucją 170 milionów marek.

SOWIETY PROWOKUJĄ.

PETERSBURG, 11 grudnia. — (AW) W ostatnich dniach w sowietach przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań wśród zamieszkałych tam polaków.

STAN OBLEŻENIA W MEKSYKU.

MEKSYK, 11 grudnia. (PAT.) — Ogłoszono tu stan obleżenia.

Sytuacja w Niemczech Komitet piętnastu.

PARYŻ, 11 grudnia. (PAT.) — 4 socjalistów i 1 komunisty. Tak więc rząd obecny posiada 7 głosów zapewnionych, a w razie głosowania za nim socjalistów, posiada zapewnioną większość.

Nadto zaznaczyć należy, że komitet ten posiada wprawdzie prawo wypowiedzenia swej opinji, lecz opinia ta nie jest w stanie wywołać poważniejszych skutków. Tak więc kończy dziennik, gabinet Marxa zdołał zapewnić sobie na przeciąg kilku miesięcy władzę absolutną.

Rozwiązanie bojówek prawicowych.

BERLIN, 11 grudnia. (AW) Na zasadzie ustawy o ochronie republiki, rząd saski wydał rozporządzenie, rozwiązujące organizacje „Stahlhelm” i „Frontsoldaten”. W związku z powyższym zaznaczyć należy, że organizacje, ścigane przez odnośną ustawę Rzeszy, rozwijają się zupełnie swobodnie w Prusach wschodnich. Dzienniki wschodnio-pruskie zamieszczają szereg notatek o nowo powstałych oddziałach obu powyższych organizacji i o uroczystych zebraniach inauguracyjnych, czemu nie przeszkadzała zupełnie miejscowa władza Prus wschodnich.

Wrzenie wśród górników niemieckich.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — „Vossische Zeitung” donosi z Essen, iż górnicy jednomyślnie wypowiedzieli się za 8-godzinnym dniem pracy w kopalniach. — We wszystkich niemal kopalniach państwowych podjęto pracę prawie w normalnym zakresie. Robotnicy, zwolnieni w swoim czasie zostali ponownie przyjęci do pra-

cy. Jak donoszą dzienniki, podjęcie pracy w przemyśle żelaznym i metalurgicznym napotyka na trudności.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — Dzienniki donoszą z Wrocławia, że organizacje robotnicze na Górnicy Śląsku odmówiły zajęcia stanowiska wobec kwestji przedłużenia pracy.

Dyktatura serca

czyli

Extra-faszystowskie środki naprawy Rzeczypospolitej.

Zwiedziłem Włochy.

Naturalnie te na przystanku kolejowym pod Warszawą. Trzeba być biljonerem, żeby pozwolić sobie na inne — prawdziwe. Ale do tych naszych pojechaliśmy, aby się przejść. Bowiem na zatłoczonych ulicach Warszawy już spacer stał się niemożliwym. Tu przedzierać się trzeba przez przechodniów, jak przez gąszcz lasów dziewiczych.

Wróciłem w deszcz — bez parasola. Nie lubię wyczekiwać w przygodnej bramie. W spisie lokatorów zauważyłem nazwisko dawnego kolegi szkolnego. Poszedłem go odwiedzić.

— Wracam z Włoch.

Ucieszył się.

— Ej! co tam słysząc? Jak Mussolini.

Nie lubię być niekompetentnym. Widziałem po oczach tego człowieka, że jest spragniony wiadomości. Odparłem bez zająknięcia: — Doskonale! Mussolini wszystko urządził znakomicie.

Mój kolega zatarł rece z radości.

— Domyślałem się tego!

Przysunął fotel do mnie i zwierzył mi się szeptem, że jest faszysta.

— Niech pan mi opowie, jak się urządził Mussolini, aby Włochy zakwitły. Musimy zastosować u nas te same środki. Słucham kolego.

Musiałem brnąć w mojej „wiedzy” dalej.

— Nic!... poprostu „dyktatura serca” — oto wszystko.

— No, ale jak ceny... handel.

— Handel kwitnie. Ceny umiarkowane.

— A! to geniusz... Jak on to zrobił!

— Bardzo prosto. Wziął pierwszych lepszych z brzoza trzech kupców i powiesił na głównym placu — głowna piazzo romana.

— Jaki, pierwszych trzech z brzoza! Za co? — przeraził się.

— Mussolini ogłosił w dzienniku urzędowym: „Kaźde poszukiwanie paskarzy dla ukarania jest robotą głupiego przypadku. Wszyscy kupcy są złodziejami i muszą nimi być, dopóki nie drżą o własną skórę. Nie bedziemy wśród winnych ryczałtem poszukiwać niby winnych szczególnie”. I powiesił bez śledztwa trzech pierwszych lepszych.

— Cóż na to kupcy?

— Nazajutrz zamknęli wszystkie sklepy i poszli spać.

— No! więc jakże-to? Spudłowal?

— Nie! wyciągnął z łóżek trzech pierwszych lepszych i znowu powiesił. Nazajutrz wszyscy stanęli za ładami.

— A ceny?

— Bali się brać cokolwiek bądź. Ofiarowywali towary darmo.

— Pan żartuje! Jakże handel mógł kwitnąć?

— Ej! dla Mussoliniego to głupstwo. Zagadkę rozwiązał cudownie. Ogłosił: „Wszyscy nabywcy są również złodziejami, jak kup-

cy”. I trzech pierwszych lepszych obywateli, zabranych ze sklepu przy kupnie darmowem — powiesił!... A od tego czasu sprzedawcy i nabywcy pogodzili się. Kupcy boją się brać za wiele, obywatele — płacić za mało. Ceny są uczciwe.

— Nadzwyczajne! A co zrobił z pieniędzmi?

— Waluta ustabilizowała się sama. Mussolini zebrał wszystkich ministrów skarbu czasu powołennego i pchnął ich na trzby rozpedzonej maszyny do drukowania asygnat. Eksperyment się udał. — Wprawdzie koła poszarpały cła dyplomatyczne doszczętnie, ale zarazem maszyna zdemolowała się i przestała drukować banknoty. Pieniądz zaraz poszedł w górę!

— No! a jaka jest policja?

— Świetna! Dawniej policja biła, co się zmieści, przy badaniach. Mussolini zawezwał zawodowych cje. Potem tym, co się nie poprawiło, obcięto rece i tym sposobem zapewniono obywatelom podstawę konstytucji — nietykalność.

— Cóż na to minister spraw wewnętrznych?

— Z początku oferował się. Prosił parlament o votum nieufności. Chciał uciekać. Przyłapano go na granicy. Zwinieto go w kłebek. — Zna pan taki runcing do trenowania się w bokse? Zrobiło się go z ministra. I teraz lepszego odeń nlema. Utrzymuje się bez przerwy na stanowisku.

— A żywności mają Włochy dostyc?

— Ach! ponad miarę. Z począt-

ku nie było prócz ministerstwa aprowizacji. Mussolini rozkazał gmach ministerstwa otoczyć wojskiem. Pod groźbą rozstrzału nikt nie mógł wyjść. Zagłodzili się wszyscy urzędnicy. To samo zrobiono potem z urzędem walki z lichwą i spekulacją. I zaraz na rynku ukazały się wszystkie produkty. Włochy są krajem wymarzonem!

— No, a cóż komuniści?

— Tym Mussolini nic złego nie zrobił. Zebrał wszystkich i w zaplombowanych wagonach odesłał do Rosji. Czczewczajka przez po myłkę ich wystrzelała.

— A jak ze strajkami?

— Niema... niema na lekarstwo. Mussolini zwolnił wszystkich robotników od pracy i zamknął ich na tydzień z agitatorami. Z początku robotnicy słuchali namietnie. Ale już czwartego dnia nad ranem pokazało się, że agitatorzy wygadali się z kretezem. Zaczeli kom znudziło się to i przez okna się powtarzać okrutnie. Robotnicy pouciekali do pracy. Niepodobna ich było zatrzymać. Przemysł odrodził się.

— Wyobrażam sobie, że w tych warunkach fabrykanci...

— Jeli wyzyskiwać robotników? Gdzie tam! Mussolini umieścił kilku fabrykantów w domkach robotniczych. Wyszedł stamtąd po trzech dniach, narzekając, że w taki sposób żyć niepodobna — i sami podwyższyli płace. Bez pośredników.

— A parlament działa?

— Doskonale! Mussolini zabronił posłom rozprawiać o polityce.

Uprzednio naboorniejszych wo-

dzów partji pogodzone, połączono, utlukłszy wszystkich razem w spe cjalnie zrobionym na ten cel olbrzymim moździerzem. Różnice partyjne zaraz znikły. A w parlamencie odbywają się teraz w zupełnie ciszy wykłady najlepszych profesorów z elementarnej etyki i ekonomji politycznej. Mussolini jest pewny, że nawet z posłów mogą z czasem wyrosnąć pożyteczni obywatele dla państwa.

— Panie! to cudowne... Ja myślę, że wszystko to trzeba zastosować i u nas. Jestem faszysta. — Mam nawet bomby.

Tajemniczym gestem wskazał mi szafę.

— A pan wie, jak Mussolini poradził sobie ze swoimi zwolennikami, aby nie nadużyli nitrogliceryny. Nie?... to ja panu pokażę! Zna pan „wezel faszystowski”?

— Nie słyszałem. Jestem ciekawy.

Pokazałem mu, jak człowieka przykrepowuje się do krzesła tak, aby nie mógł się ruszyć. Pokazałem na nim.

Ogromnie go to ubawiło — śmiał się na cele gardło.

— A teraz, gdzie jest klucz od pańskiego mieszkania?

— We drzwiach.

— Dziękuję panu. Teraz zauważ pan. Biorę ten długi lont od bomby, leżący przy nogach pańskich, przeciągam do drzwi... zanałam... Teraz klucz przekładam na drugą stronę... Zaraz zamknę drzwi... Adiu panu!

Myśle, że w chwili, gdy to piszę u siebie, już go tam rozzerwało!

Leo Belmont.

Grand-Kino

„Miłość wśród intryg“ (Środa Popielcowa)

Silny dramat życiowy w 6-ciu aktach

Opowieść Mikołajowa.

— Miałem klasę szczególnie rozwiniętą i próżniaczą — opowiadał mi jeden z moich znajomych profesorów. — Działo się to naturalnie przed wojną, na 10 lat przed wojną w Królestwie. Wziąłem się do nich ostro, tak, że w ciągu kilku miesięcy dokonały się poważne zmiany na lepsze. Wiele jednak szemrało i wdychało tajemnie za dany dobrym niepracownym regimem. To wdychanie miało swe następstwa. Przyszedł dzień św. Mikołaja. W tym dniu nie miałem lekcyj. Przychodząc do domu, spostrzegłem na stole rozłożone podarki: dwie flaszki wina, tytoń i czekolada.

— Czekajcie, dam ja wam nauczkę — myślę sobie — odciec się wam wpływać na moje postępowanie w taki niewłaściwy sposób.

I przyszedłszy do klasy urządziłem moralny tej pogrom. Oświadczyłem, że się mylą, jeżeli ja przyjmę podarunek z taką wyraźną intencją. Że jeżeli ich jeszcze bardziej ukarać, złożyłem prezent do kancelarii dyrektora i zawiadomieniem go o wszystkim.

Klasa była skruszona. Wrażenie piornujące.

Na drugi dzień dyrektor wezwał delegatów klasy i wypowiedział do nich taką mniej więcej przemowę:

— Słyszałem, że pan profesor Zanołcki nie przyjął od was Mikołaja. Możebyście mi go odsprzedali?...

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dzisiaj, t. j. w środę, o godz. 8,15 wiecz. zawisze wypełniająca widowie kom. Garricka p. tyt. „Proces rozwodowy“.

W czwartek dla członków T. U. R. „Ten, którego błąd po twarzy“ L. Andriejewa, wyborne grany przez nasz zespół.

W piątek premiera „Nauczycielka“ z p. Ireną Solską-Grosserową. Reżyseruje Jan Pawłowski.

Teatr popularny.

Dzisiaj, jutro i pojutrze sensacyjny dramat Lamberta Thiboust'a w 7 odsłonach „Złodziejka“.

„Scena robotnicza“.

W tych dniach zespół „sceny robotniczej“ w sali stowarzyszenia handlowców polskich wystawił „Święto majowe“ Mariana Krygiera, oraz żart sceniczny Marka Twałna „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Pierwszy utwór wykonano bez zarzutu, jakkolwiek rzecz sama, jako nie posiadająca artystycznych walorów, nie należy do udanych. Z wykonania „Święta majowego“ widać żarliwą pracę zespołu, który w chwili obecnej stanął na poziomie, odpowiadającym artystycznej placówce robotniczej. Z poszczególnych wykonawców wymienić należy pp. H. Torczankę, Z. Motylównę, Stryczka, Bzmidta oraz Czeskiego.

Gorzel wypadła „Komedja o człowieku“, który redagował gazetę rolniczą“. Zagrano ją nieco przesadnie.

Całość spektaklu, czyniąca na ogół łagodnie wrażenie, pozwala przypuszczać, że „scena robotnicza“, pracująca pod protektoratem T. U. R., spełni swe taszczyne zadanie zbliżenia mas robotniczych ze sztuką.

Reżyseria spoczywa w rękach art. tram. p. Leszczycewej.

Dla dzieci i młodzieży.

W sobotę, dn. 15 b. m., o godz. 4-ej po poł. w sali filharmonii odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży z nader urozmaiconym programem. Artysty teatrów warszawskich w osobach Haliny Cieszkowskiej, Witolda Zdzitowieckiego, Edwarda Kucharskiego i Leny Markiewiczowej roztoczą zaczerpnięty świat bajek, humoru, tańca i pieśni. Atrakcją przedstawienia będzie występ 9-letniej Feni, tancerki i deklamatorki.

Koncert Polnińskiej-Lewickiej i Dobosza.

Na najbliższym koncercie popołudniowym w niedzielę, dn. 16 b. m., wystąpi primadonna opery warszawskiej p. Matylda Polnińska-Lewicka i p. Adam Dobosz.

Łódź, po wybuchu wojny

(od 1 sierpnia 1914 roku do 5 grudnia 1914 roku).

Wieżenia, przestępcy i bezpieczeństwo miasta

Gdy państwa europejskie chwyciły za oręż, gdy burza wojenna wstrząsnęła podmiotami podstawami Europy, Łódź w krótkim stosunkowo czasie po wybuchu wojny znalazła się w położeniu wyjątkowym; drugiego takiego precedensu na całym terenie działań wojennych nie było. 9 sierpnia 1914 roku konsystujące w Łodzi wojska: 4 pułki strzeleckie (na stopie wojennej 16.000 ludzi) wraz z parkiem artyleryjskim i trzema sekcjami kozaków opuściły miasto, a w trzy dni później wyjechały z Łodzi wszystkie władze, sądowne i administracyjne.

Wielkie przemysłowe ognisko, liczące przeszło pół miliona mieszkańców, pozostawione zostało na łaskę opatrności: lek ogarnął ludność, gdyż przed oczyma każdego stało widmo największego niebezpieczeństwa, jakie dotknąć może ludzki naród, widmo anarchii. — Zrzadzeniem losu i dzięki społecznej wyrobieniu, Łódź okropności tej nie zaznała. W szarem Łodzi kłębem śródwisk znalazły się pierwsze wszechstronne siły organizacyjne: cały zastęp ludzi dobrej woli i mocnego hartu ducha stanął do obywatelskiej pracy, której wyniki w następstwie okazały się wprost podziwu godne. W ramach tej skromnej pracy nie mogąc rozpiąć walczyć o owocnej działalności komitetu obywatelskiego m. Łodzi i centralnego komitetu milicji obywatelskiej, lecz obowiązek nakazuje mi zaznaczyć, iż wyjątkowo dzielnym, bez przesady rzecz mogę człowiekiem dla Łodzi okazał się, ku miłemu memu zdumieniu przed stawiciel wielkiego przemysłu, fabrykant Leon Grohman. Inteligentna, żelazna siła woli, dusza, ożywiona najlepszymi chęciami i szwkie orjentowaniem się w najcięższych sytuacjach charakteryzują osobę komendanta milicji obywatelskiej.

Trzy więzienia.

Zaproszony przez centralny komitet do współpracy, objąłem zarząd rewirami śledczymi i prokuratorskimi i główny nadzór nad rzemieniem łódzkimi. Spis więźniów, gdy rozpoczął moje czynności, wykazywał mieszankę: w więzieniu przy ul. Miłsza — 579, przy ul. Długiej — 212 i przy ul. Targowej — 48. Śród tej liczby, podług wykazu urzędowego, znajdowało się 103 więźniów politycznych. — Pierwszą moją czynnością było rozsegregowanie

dokumentalne więźniów tej kategorii, tem konieczniejsze, iż — primo, śród sfer robotniczych, zaraz po wyjściu z miasta władz rosyjskich, rozpoczęła się silna agitacja na rzecz uwolnienia siła więźniów politycznych, secundo, z doświadczenia wiedziałem, iż do tej kategorii politycznych przestępców władze prokuratorsko-śledcze zaliczały i zwykli bandytów, członków bandy osławionego i rzeczywiście groźnego Dłużniewskiego (obłożony przez całą czynną i zapasową policję i oddział wojska z kulomiotami w domu przy ulicy Kilińskiego róg Pułstej, Dłużniewski przez dwie doby bohatercko się bronił i w rezultacie, nie widząc dla siebie ratunku, skończył śmiercią samobójczą, zapaliwszy na sobie ubranie, lecz przedtem zdołał użyć aż do ostatniego potężny zapas ładunków karabinowych).

Po dokładnym zbadaniu wszystkich oskarżonych i przejrzaniu wieziennych o nich wiadomości, ustaliłem, iż więźniów politycznych (ideowych) było 71, pozostałych w liczbie 32 należeli do resztek bandy Dłużniewskiego. Ciężką i odpowiedzialną pracą byłem całkowicie zaabsorbowany w przeciągu trzech dni, a tymczasem lud robotczy prządzał tłumnie zebrania na ulicach miasta. Na Zachodniej i Cegielnianej grono dziecięcych (czternasto i piętnasto latki) chciało demonstrować, lecz skutecznie wzmieszanie się ojców momentalnie je uspokoiło, i dziećmi czkają wróciły do domów. Powagą były nacechowane zebrania robotników na Starem Mieście i w okolicach Górnego Rynku. Organizatorowie tych zebrań wyrazili pełne zaufanie do komitetu i nowo-ustanowionych władz sądowo-więziennych i w imieniu sfer robotniczych zażądał uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Rezolucje wiecowe były za komunikowane centralnemu komitetowi i naczelnikowi więzień. — Dzięki sprężystej działalności komitetu, a głównie dzięki wzorowemu stanowisku wyrobionych społecznie sfer robotniczych Łódź uniknęła w najpoważniejszym dla siebie czasie przeróżnych ekscesów, a w szczególności krwi rozlewów.

Najważniejszą przeciw sprawą było uwolnienie więźniów politycznych. Gdy już pierwsze trzy partie, po 12 osób w każdej, zwolnione zostały, praca moja w tym kierunku chwilowo wstrzymana została przez bunt, wynikły w więzieniu przy ulicy Miłsza.

Piotr Kon
advokat.

(D. c. n.)

Wystawa „Grupy 12“.

Jeżeli urządzona przez Grupę 12 zbiorowa wystawa w Łodzi będzie miała sukces równy warszawskiemu, ma zapewnić powodzenie podwójne: artystyczne i materialne. W Warszawie zebrany plan pracy zrzeszonych artystów uznano za godny największej pochwały, co też uczyniły w piśmie zamieszczone krytyki i sprawozdania, czego znowu refleksem były liczne zakupy dzieł wystawionych przez miłośników i mecenasów sztuki.

Całość wystawy łódzkiej uderza przede wszystkim różnorodnością motywów, a choć jest tu przewaga pejzażów, barwne bukiety kwiatów, kilka portretów i scen rodzajowych przerywa linję krajobrazowej produkcji. Umiejętne urządzenie wystawy pozwoliło na jaknajlepsze umieszczenie dzieł każdego z wystawców.

Już z dala zwraca oczy widza jasna płaszczyzna jarzających się w słońcu oparze dwóch scen na tle wschodniej przyrody. To „Flirt“ i „Spragniony“ Adama Styki. Doskonała psychologia roześmianej pary arabów we „Flircie“ i do zenitu doprowadzona plastyka osielka, płacząca wodę, nadają tym istnym arcydziełom wirtuozy pendzla pierwszorzędne znaczenie.

Któż z miłośników sztuki polskiej nie zna Edwarda Okunia, tego znakomitego artysty i poety, o silnie indywidualnym zakresie twórczości. Okun w pracach swoich ufał pewien właściwy styl, który dalekim jest od szablonowej stylizacji modernistów. Jest on raczej odbłyśkiem duszy artysty i poety w plastycznej sukience plastycznej wizji ujawnionym.

Powaga kolorystycznej harmonii tchną fragmentowo ujęte „Lotosy“ — wzniosły polot fantazji nadaje abstrakcyjnej treści „Anioła śmierci“ właściwy wyraz.

Z kolei rozpatrzmy się w dorobku innych wystawców. Jeżeli jest coś, co najbardziej zbliża zebrane tu w jedną całość poszczególne twórcze jednostki — to zapal młodzieży, jaki przyświeca ich pracy, to szlachetny wysiłek tak różnorodnych talentów w dążności do pełnego wypowiedzenia się.

Zebrane razem prace Mariana Puffkiego uderzają ukrytą jakąś mocą szerszych przekonań. Ta ciemna zieleni drzew, ten olów zmieszany z opalem, drgają ruchem poruszanych powiewem powietrza liści lub gnanych wicherem chmur, ta sylwetka istnieje, bo nawodzi na pamięć podobną, kiedyś zajrzaną miejscowości.

Czemże jest całokształt twórczych u-

„Cud nad Wisłą“.

Odczyt wice-marszałka senatu Jana Woźnickiego.

Senator Woźnicki w odczyt swym omawiał okres naszego życia politycznego, podczas którego wskrzeszona Polska ponownie zdała egzamin swej państwowej dojrzałości. „Cudem nad Wisłą“ naród polski podkreślił, iż jest wiernym swej dziejowej roli, obronno przedmurza cywilizowanej Europy.

W jaskrawych barwach nakreślił prelegent to wypadków roku 1920. Wojna z Rosją została nam narzucona. Bolszewicy poprzez Polskę, usiłowali swą ideologię społeczną zaszczerpić społeczeństwu zachodnim. Państwo nasze usiłowało tym kategorięcznie się oparło. Logiczną konsekwencją tego oporu musiała być wojna, która tocząc się zrazu na kresach, nie zdobyła sobie należnego zrozumienia, wśród poza frontowego społeczeństwa. Społeczeństwo, nie znalazł istotnego podłoża wojny fakto pokoiu.

W dalszym rozwoju walk pewne sfery społeczne zapragnęły jej likwidacji. Przyszedł Borysów. Zawarcie pokoju nie nastąpiło. Wówczas to, pragnąc uprzedzić atak bolszewików, ówczesny rząd Skulskiego postanowił rozpocząć akcję zająca. ukoronowana zdobyciem Kijowa. Nieprawdą więc jest, jakoby koncepcja marszu na Kijów była dziełem Piłsudskiego. Piłsudski ją wykonał na skutek uprzedniej decyzji rządu. Zrzucenie winy za późniejsze niepowodzenia na Piłsudskiego jest krzywdzącą niesprawiedliwością wkraczającą w sferę wyraźnej nieuczciwości.

Kiedy lewica dała do zawarcia pokoju — prawica popierała aneksję Ukrainy.

Po zdobyciu Kijowa, zwycięskiego woźca w imieniu całego sejmu ustawodawczego witał marsz. Trampezyński, pięć hymnów pochwalnych na jego cześć. Nieomal, że nazaluzr zapomniiała prawica o wczoraszny entuzjazmie. Zapomniała z chwilą, gdy odwróciła się kartą zwycięstwa. Przyszła chwila gdy wszyscy tracić zaczęli głowę. Stracił ją również (o ile wogóle posiadał) sejm ustawodawczy. Na gruzach minionych zwycięstw powstała Rada Obrony Państwa. Położenie polityczne stawało się w tym okresie również bardzo ciężkie. Odwieczna sołuszniczka Francji odmówiła kredytów na broń i amunicję. — Przedłużająca się wojna nie była miła entencie. Do tego stopnia była nie miła, że po cichu bolszewicy czepali

Dwa wykłady prof. W. Lutosławskiego.

Dzisiaj, we środę i jutro, we czwartek, o godz. 8-ej wiecz., w sali filharmonii prof. Wincenty Lutosławski, jeden z najwybitniejszych naszych uczonych w dziedzinie etyki seksualnej, wygłosi dwa wykłady o etyce płciowej, przy czym w pierwszym wykładzie mówić będzie o teorii płci, miłości i małżeństwie, w drugim zaś — o reformie obyczajów. Nad wyraz interesujące zapowiada się treść tych odczytów, a mia nowicie: czem się różni kobieta i mę-

broń z jej rak, względnie za jej pośrednictwem. Są to fakty działy już nawiązywanej stwierdzone. Wykluwały się wówczas najfantastyczniejsze projekty zaradcze. Z wzięciem Warszawy przez bolszewików liczone się jaknajpoważniej. — Wówczas to jeden z wybitnych generałów, członek rady obrony państwa (prelegent nazwiska generala nie wymienił) zaproponował stworzenie czysto polskiego rządu komunistycznego, który zdaniem wnioskodawcy byłby w stanie uratować sytuację. Istniały i inne niemniej charakterystyczne propozycje, jak np. jeden z członków R. O. P. godził się nawet na granice biegnące przez Grochów (nad Warszawą, by tylko uratować resztę kraju. — Sytuacja na froncie stała się wielce rozpaczliwa, a rząd ze względu na entente ociągał się z zaproponowaniem bolszewikom pokoju.

Postanowiono zwrócić się z odpowiednią notą do rady ambasadorów. „Pośredniczcie przy zawarciu pokoju, albo udzielcie pomocy na dalszą wojnę“. P. Grabski noty nie wysłał, lecz udał się osobiście do Spaa. Hamiennie warunki kapitulacji milczaco zaakceptował, aczkolwiek w dobrej wierze, gdyż nie widział innego punktu wyjścia. Wśród ogólnego zamętu ogólnej depresji umysłowej nie za chwiał się jeden tylko człowiek — Piłsudski. Idea jego był rząd koalicyjny i wiara w czyn. Żądał czynu, podczas gdy strupieszali „hurra“ patriotów stali de fetyzm i ogólne zwątpienie. Ażby uwolnić się od „patriotycznej“ gawiedzi, i unieszkodliwić jej destrukcyjny wpływ na armie, wysłano ją do kopania rowów strzeleckich. Z mimami bohaterów kopano je, mimo iż dla obrony Warszawy nie przedstawiały one żadnej wartości. Użyto zatem tylko wybiegu. Tymczasem Piłsudski pracował. Stworzył genialny plan i wykonał go. 15 sierpnia po często go realizować. Warszawa została ocalona. Cóż zatem się stało? „Cud“! Owszem, ale nie nadprzyrodzony. Cud w psychologii całego narodu, którego twórcą był Piłsudski.

Ten cud, ten chwilowy miraż lepszej przyszłości prawdziwej demokracji i społecznego postępu został przyćmiony ośmieszającą reakcją.

Miejmy nadzieję, że tylko chwilowo. Oto treść ciekawego odczytu senatora Woźnickiego.

czyzna, różnice organów, co to jest różnica płciowa, względność płci, duchy męskie w ciele kobiecym, kobiece w męskim, zasadnicza dwupłciowość, doświadczenie naukowe, potwierdzające poczucie dwupłciowości, hermafrodytyzm, świadomość płciowa jako szczebel rozwoju jaźni, różnorodność stosunków płciowych, przyjaźń płciowa, czem się różni od miłości, miłość kobiety, rozwój małżeństwa, nieprawie związki i dzieci, ideał małżeństwa i rodziny.

Piękne w linji, z finezją wyzyskanej, piękne w barwie głębiej odczutej, kwiaty A. Grabowskiego, żyją w efemerycznym swem istnieniu. Czuć w nich i wilgoć i aromat, których jako twory przyrody są pełne.

„Strumyk“, „Jesień“, „Zmierzch“ oto tytuły prac A. Terpilowskiego. Mało one mówią — Łódź tytuł to sztyl tylko dzieła sztuki. Wartość utworów leży głębiej, w ujęciu i uplastycznieniu obrazu. Taką właśnie treść posiadają twory Terpilowskiego.

W licznym szeregu artystów, którzy odtwarzają zabytki przeszłości, Jerzy Rupniewski zdobył już wydatne stanowisko. W zimne mury świata opiarowiastek życia, w nieme świadki tego, co kiedyś istniało, powagę minionej przeszłości. Wytworna technika akwarrelowa podnosi wartość tych dzieł, pełnych prawdy i artystycznej finezji.

Zespół tak różnych indywidualności a tak bliskich sobie ideowo jednostek wytwarza harmonię, która jest najważniejszym czynnikiem każdej manifestacji zbiorowej prawdziwej sztuki. Wystawione tu prace są rzeczywistymi dziełami sztuki, dzięki talentom ich twórców. To jedno już opłata je wspólnym wieńcem zasługi.

Kwacz.

Nad czem radzić będą ojcowie miasta?

Piętnaste posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 13 grudnia 1923 o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny:

- I. Komunikaty.
- II. Sprawozdania komisji radzieckich:
 - a) komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie:
 - 1) udzielenia magistratowi przewidywanego budżetowego zezwolenia na wystawienie krótko-terminowych weksli na sumę mkp. 2 miliardów;
 - 2) podwyższenia wysokości podatku za kierownictwo, otrzymanego z funduszy miejskich przez kierowników miejskich szkół powszechnych;
 - 3) przyznania nauczycielstwu miejskich szkół pomocniczych do datku specjalnego, równego 3-krotnemu dodatkowi normalnemu, niezależnie od dodatku, wypłacanego z funduszy miejskich ogółowi nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych;
 - 4) przyznania zarządowi instytutu nauczycielskiego T. N. S. W. stałej subwencji z funduszy

mięskich na pokrycie kosztów prowadzenia kursów dokształcających dla nauczycielstwa szkół powszechnych;

- 6) utrzymania w mocy poboru na rzecz m. Łodzi podatku od wzdowisk, zabaw, koncertów i rozrywek;
 - 7) utrzymania poboru na rzecz m. Łodzi podatku od paszportów zagranicznych;
 - 8) zatwierdzenia statutu o specjalnym podatku na rzecz rady miejskiej od obchodów sylwestrowych i noworocznych;
 - 9) podwyższenia wysokości opłat, pobieranych przez urząd rozjemczy dla spraw najmu, za świadczenia, okazywane mieszkańcom m. Łodzi;
 - 10) zwolnienia robotniczych i pracowniczych spółdzielni i wytwórni przy takowych od opłaty komunalnego dodatku do państwowego podatku przemysłowego, ref. r. Andrzeja.
- b) Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:
- 1) rozbudowy lokalu głównej kasy miejskiej;
 - 2) przeciwdziałania i zapobieżenia fałszowaniu nabilu i innych produktów spożywczych, ref. r. Wołczyński;
 - 3) antyhygienicznych stosunków w piekarniach łódzkich.

Czemu robicie z Łodzi świniogródek!

Jak wam nie wstyd, ojczymowie miasta!

Przyjeżdżający do Łodzi na dworzec Kaliski wystawieni są na ciężką próbę. Słota i plucha, panujące od pewnego czasu, zamieniły placyk przed dworcem w istne błota pińskie.

Przerażony przybysz, o ile nie jest zahartowany na wszystkie plagi egipskie łodzianinem, staje w niemej rozpacz nad brzegiem błotnistej toni, sondując wzrokiem przypuszczalną głębokość bajorów, na widok których nawet odważa załamuje ręce.

Zajeżdża tramwaj. Oto deska zbawienia.

Ba! Ale jak się dostać do zbawczego wehikułu. Z chodnika można skoczyć i dostać się na platformę ze względem ryzykiem zwichnięcia nogi. W tem sek jednak, że do tramwaju można wejść tylko z prawej strony, czyli z samego placyku. No, a tu trzeba się zanurzyć po kostki w błocie, gestem i lepkiem.

I nurzają się ludziska w błocie. Właża do tramwaju uszargani i obłoceni, jakgdyby wyleźli z rowów strzeleckich, na froncie bojowym.

Jak można tolerować coś podobnego!

Jest li tak trudno przebrukować placyk, wypełnić szabrami dziury i dół? Czyżby podobne zadanie przekraczało zdolności umysłowe ojców miasta?

Nie jest li krzyżującym skandalem tolerowanie podobnych porządków w mieście półmilionowym. Toż Łódź nie jest świniogródkiem. Toż plac przed dworcem kolejowym nie jest targowicą świńska w jakimś Szadku czy Mysikiszkach.

Najwyższy już czas, ażeby „porządaczkom” łódzkim skrócić kark.

Póki czas, pp. z magistratu! Varsoviensis.

Przykrwanie regulaminu rady miejskiej do dyktatorskich zachceń p. prezesa.

Rada będzie szufabą a p. Fichna belfrem. — Stawiać będzie niegrzecznych radnych do kąta.

(b) Na ostatnim posiedzeniu komisji regulaminowo-prawnej rady miejskiej omawiano sprawę wykluczenia radnych z posiedzeń, przyczem przewodniczący Fichna domagał się udzielenia mu prawa na wykluczenie radnego na jedno posiedzenie. Opozycja fłomaczyła. Iż w mvst art. 27 dekretu o samorządzie miejskim, członek rady miejskiej może być usunięty na jedno lub 3 posiedze-

nia, nie inaczej jak na mocy uchwały rady, przyjętej większością dwóch trzecich głosów obecnych na wniosek przewodniczącego.

W głosowaniu udzielono p. Fichnie tego prawa większością głosów prawicy. Prezydent Cynarski postawił wniosek, aby rada miejska mogła wykluczyć radnego nie na 3 lecz na 5 posiedzeń, jednak wniosek ten upadł.

Hojnie dopomóżmy inwalidom!

Wśród inwalidów wojennych głód, zimno, skrama niedza, wyrzekanie. A przecież są to ludzie, którzy przez długie lata własną pierśią bronili ojczyzny naszej, nas samych i naszych rodzin; ludzie, których bohaterские czyny podziwiamy i dumą nas napawają.

I ci obrońcy nasi postradawszy zdrowie, strasznie okaleczeni, po zbawieniu zupełnie wszelkich środków do życia, bez bielizny i ubrania z rozpacz patrzą w przyszłość.

W Łodzi i okolicy jest ich czterdzieści tysięcy!

Obowiązkiem ludzkości, obowiązkiem naszym jest im przyjść z pomocą!

Inicjatywę podjęło towarzystwo opieki nad inwalidami wojennymi w Łodzi, urządzając: Ty-

dzień inwalidzki od 12 grudnia do 19 grudnia włącznie.

W tym celu został wyłoniony komitet pod protektoratem J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, pani wojewodziny Rembowskiej i pani generałowej Majewskiej.

Komitet urządził zbiórki w lokalach zamkniętych, a nadto delegatki komitetu udadzą się do poszczególnych domów z prośbą o pomoc w pieniądzech i naturze.

Spląćmy więc załagnięty dług wdzięczności, obdarzmy hojnie inwalidów.

Dałego też zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem w tem nieplonnem przekonaniu, iż apel ten nie przebrzmie bez echa i ofiary na rzecz inwalidów popłyną hojnie.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Inwalidami.

Jubileusz szkoły zgrupowania kupców.

W dniu 10 b. m. w szkole zgrupowania kupców m. Łodzi odbyło się zebranie komitetu uroczystego obchodu 25-lecia istnienia szkoły. Zebrani przedstawiciele rodziców, byłych maturzystów, rady opiekuńczej i pedagogicznej na prezesa komitetu zaprosili księdza biskupa Tymienieckiego.

Przewodniczący zebrania, prezes rady opiekuńczej, p. Wilhelm Hordliczka w dłuższym wstępnym przemówieniu zobrazował historię uczelni, szczególnie oświetlając finansową stronę jej bytu.

W stosunku do czasów przedwojennych szkoła znajduje się w bardzo krytycznym położeniu.

Budżet ówczesny wynosił 110,000 rb., z czego 45,000 osiagano z wpłat, 65,000 zaś, t. j. 65 proc. otrzymywano z dodatków do patentów.

Obecnie aczkolwiek wpis jest wysoki, stanowi jednak tylko dwie trzecie przedwojennego i nie jest wyższy od pobieranego w innych szkołach.

W bieżącym roku szkoła utrzymuje się wyłącznie z opłat za naukę, ministerstwo bowiem wstrzymało sumy, przyznane szkole przez uchwałę sejmu i senatu, a pieniądze podjęte przedtem poszły na przebudowę dachu.

Z górą miliard mk., należnych szkole, dewaluuje się w kasach, przeciwko czemu rada opiekuńcza wniosła protest do rządu.

Aby pokryć wydatki, ktoś musi ponieść wielką ofiarę. Subsydium wstrzymano, czesne mniejsze, niż przed wojną, a szkoła zdążyła naprzód z dawnym rozmachem. Tylko wynagrodzenie nauczycielstwa daleko odbiega od sumy przedwojennej i stanowi zaledwie 30 proc. przedwojennego. Niestety, cała inteligencja polska znajduje się w tem opanakanem położeniu.

Po dyskusji nad programem uroczystości, w której zabierali głos p. wojewoda i dr. Barciński imieniem rodziców, a p. Z. Fiedler w imieniu koła b. maturzystów, postanowiono urządzić obchód w dniu 4 i 5 maja 1924 roku.

Uroczystość ma się rozpocząć solennem nabożeństwem w katedrze. Stamtąd w pochodzie do szkoły udadzą się dawni i obecni nauczyciele, rodzice i uczniowie na poświęcenie tablicy dla poległych i otwarcie wystawy, następnie odbędzie się śniadanie dla zaproszonych gości, posiedzenia byłych wychowawców, a wreszcie wieczorem akademja w Filharmonii i bankiet w szkole.

Komitet wykonawczy podzielono na poszczególne sekcje.

Do sekcji redakcyjno-wydawniczej zaproszono pp. Gorczykowskiego i Kukulaka.

Do sekcji finansowo-gospodarczej pp. Jarczińskiego, Pinkusa, Legisa i Horodyńskiego.

Do sekcji wystawowej pp. Wolanowska, Kujawskiego i Domana.

Do komitetu głównej ceremonii p. dyrektora Idzikowskiego.

Do komitetu rodzicielskiego pp. dr. Barcińskiego i dr. Tochtermana.

Koło maturzystów weźmie czynny udział we wszystkich pracach.

Pomyślano również o kwaterach dla przyjezdnych.

Miejskie muzeum nauki i sztuki.

Miejskie muzeum nauki i sztuki (Piotrkowska 91) zyskuje w naszym mieście coraz większą popularność. W ciągu ostatnich trzech miesięcy (wrzesień, październik i listopad) muzeum zwiedziło ogółem 8444 osób, w tem 1066 dorosłych i 7378 młodzieży. Frekwencja zwiedzających w każdym miesiącu wzrasta, mianowicie: we wrześniu zwiedziło muzeum — 799 osób, w październiku było już 2250, a w listopadzie 5395 osób. Prócz tego w listopadzie muzeum zwiedziły grupami szkoły powszechne nr. nr. 35, 47, 48, 51, 89 (dwa razy), 126 i 131, prywatna żydowska szkoła powszechna p. Kacenosowej, kursy maturalne i żydowska szkoła „Wiedza” (dwa razy). W ostatnich czasach zbiory muzealne zostały wzbogacone dwiema urnami, wykopanymi we wsi Rogów pod Łodzią oraz pięknym okazem niedźwiedzia jaskiniowego.

W tragiczną rocznicę.

Akademja ku czci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej s. p. Gabryela Narutowicza.

Staraniem towarzystwa uniwersytetu robotniczego w Łodzi odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b. w niedzielę o godz. 6-ej po poł. w sali miłośników muzyki (Traugutta 1) uroczysta akademja ku czci pierwszego prezydenta G. Narutowicza w rocznicę zgonu.

W akademji biora udział: sen. Stanisław Posner, sen. Stefan Kopciński — w części artystycz-

nej: Halina Starska (deklamacja), Halina Semmlówna (skrzypce), A. Mandels (skrzypce), L. Poznanski (altówka), Dwornicki (skrzypce), S. Tymowski (wiolonczela), dyr. Ryder (fortepian), Kerger (śpiew).

Czysty dochód przeznaczony do dyspozycji komitetu uczczenia pamięci Narutowicza pod protektoratem prez. Wojciechowskiego.

Skarlatyna przybiera rozmiary epidemii.

W ostatnim kwartale roku bieżącego ujawniło się w Łodzi nader silne nateżenie zachorowań na szkarlatynę. Gdy w pierwszym kwartale r. b. zgłoszono 57 zachorowań na szkarlatynę, w drugim 64, w trzecim 84, to w jednym tylko miesiącu bieżącego kwartału, mianowicie październiku zgłoszono 113 zachorowań, czyli więcej, niż w ciągu któregośkolwiek z pierwszych trzech kwartałów roku. Obecnie wydział statystyczny magistratu m. Łodzi otrzymał meldunki lekarzy o zachorowaniach w ciągu listopada r. b. i na ich podstawie stwierdza, co następuje.

W ciągu listopada r. b. zgłoszono ogółem 69 zachorowań na szkarlatynę. W stosunku do poprzedniego miesiąca liczba ta wyraża zmniejszenie się nateżenia szkarlatyny, wogóle jednak jest wysoka, co zwłaszcza staje się jasnym, gdy się zważy, że poza październikiem r. b. tak wysokiej cyfry zachorowań nie notowano od 3-ich lat.

Analiza listopadowych zgłoszeń

wykazuje, że szkarlatyna dotknęła dzieci w najmłodszym wieku. Z 69 zgłoszonych zachorowań przypada 27 na dzieci w wieku do 5 lat, 20 — w wieku od 6 do 10 lat, 18 — w wieku od 11 do 15 lat, 2 — w wieku od 16 do 20 lat i 1 powyżej 21 lat. Jedna karta zachorowania nie zawiera wiadomości o wieku chorego dziecka. Dla przytoczonego wyżej zestawienia jest charakterystyczne, iż każda następująca grupa wieku jest mniej liczebna od grupy wieku, która ją poprzedza.

Zachorowania są równie liczne w sferach robotniczych, wśród ludności chrześcijańskiej, jak i w sferach kupieckich (wśród ludności żydowskiej). Ze szkarlatyną nie omiada warstw zamożniejszych, tego dowodzi fakt, że na 61 wypadków zachorowań (w 8 wypadkach karty są wypełnione przez lekarzy wadliwie), przypada 22 w mieszkaniach czteropokojowych i większych. Stanowi to 36 proc. ogólnej liczby zachorowań.

Wreszcie na uwagę zasługuje, że w 8 wypadkach zachorowało dwoje lub więcej rodzeństwa.

Na zieloną trawkę i drzewka sadzić

Magistracki projekt pomocy dla bezrobotnych. Szkoda pisania — rząd na to pieniędzy nie da.

W związku z rozpoczętą przez władze miejskie akcją pomocy dla bezrobotnych, których ilość coraz bardziej powiększa się w naszym mieście, wydział gospodarczy magistratu występuje do władz z memorjałem w sprawie otrzymania funduszy na prowadzenie robót publicznych na plantacjach miejskich. W memoriale swym wydział gospodarczy przytacza m. in. bardzo ciekawe zestawienie, świadczące o nader niekorzystnych warunkach Łodzi pod względem zadrzewienia. W Poznaniu przy 176137 mieszkk. ogólna przestrzeń zadrzewienia wynosiła w roku 1921—290 ha, zaś drzew zasadzonych na ulicach było 9490 sztuk. Na 100 mieszkańców Poznania przypadało tedy 1700 metrów kw. zadrzewionej przestrzeni i 6 drzew ulicznych; przestrzeń zaś plantacji stanowiła 8,6 proc. terytorjum miasta. Inaczej jest w Łodzi: tu w r. 1922 na 452293 mieszkk. było ogółem 223 ha przestrzeni zadrzewionej, przy 3500 sztukach drzew

ulicznych. Czyli na 100 mieszkańców Łodzi przypada zaledwie 504 metr. kw. przestrzeni zadrzewionej i 0,8 drzew ulicznych; przestrzeń zaś plantacji stanowi tylko 4,2 proc. całego terytorjum miasta.

Mając na celu zatrudnienie przy robotach plantacyjnych znacznej ilości bezrobotnych oraz polepszenie warunków zdrowotnych naszego miasta, wydział gospodarczy projektuje szereg robót w parkach 3 Maja, „Zródliska”, im. ks. Poniatowskiego, w lesie Konstantynowskiem oraz w miejskim zakładzie hodowlanym przy ulicy Brzezińskiej. Roboty te obliczone są na około 100,000 dniówek przy ogólnym koszcie w sumie przeszło 120,000 franków szwajcarskich.

Należy się spodziewać, że memoriał magistratu, wobec doniosłości i aktualności kwestii bezrobocia w Łodzi, spotka się z życziwym przyjęciem i poparciem władz rządowych.

Obniżenie podatku węglowego.

W związku z pogarszającą się stale od pewnego czasu koniunktura na rynku węglowym dla węgla polskiego, rząd nie chcąc dopuścić, by węgiel polski został z dotychczasowych rynków zbytu wyrugowany, przystąpił w ostatnich tygodniach do nowego uregulowania podatku węglowego.

Mające się ukazać w najbliższych dniach rozporządzenie pp. ministra skarbu i przemysłu i handlu przewiduje obniżenie podatku od węgla śląskiego z 35 pr. na 25 proc. przyczem dla węgla eksportowanego z Polski przewidziane są dalsze bonifikacje podatku w wysokości 5 proc. Podatek węglowy w innych zagłę-

biach ulegnie również odpowiedniej niżce i tak: w Dąbrowie z 30 na 21 proc., w Małopolsce z 20 na 14 proc. i z 15 na 10 proc.

Obecna cena węgla śląskiego, przy uwzględnieniu powyższej niżki podatkowej oraz podwyżki zarobków, przyniesie na Górnym Śląsku od 1 h. m. w wysokości 55 proc. wynoszą: wraz z podatkiem dla węgla grubego 16.173.000 za tonne loco kopalnia, dla groszku — 13.483.000 i dla drobnego — 10.785.000.

Opócz tego odbiorcom polskim przewidziano jest dodatkowy odpust na pewnych gatunkach węgla w wysokości od 14.000 do 270.000 mk. na tonnie.

Ograniczenie ruchu.

Przestaje kursować grupa wagonów bezpośrednich 1, 2 i 3 klasy pomiędzy Warszawa Główna i Kielcami przez Deblin w pociągach: pośpieszonym nr. 905, wychodzącym z Warszawy Gł. o g. 20 m. 25 i powrotnym pociągu nr. 206, wychodzącym z Kielc o g. 3 m. 17. Ostatni raz wagony po-

wyższe wyjecha z Warszawy 12. a z Kielc 13 b. m.

W poc. nr. 411, wychodzącym z Warszawy Gł. o g. 7 m. 5 do Gdańska przez Toruń i w powrotnym poc. nr. 412, przybywającym do Warszawy Gł. o g. 21 m. 28, zaprzestanie kursować od 11 b. m. wagon restauracyjny.

Groźba strajku pracowników biurowych.

Wczorajszy wiec u handlowców.

(b) Sala handlowców nie mogła pomieścić przybyłych na wiec pracowników biurowych i handlowych, którzy, zaalarmowani wystąpieniem przemysłowców, przybyli naradzić się nad swym losem.

Po zagajeniu wiecu, odczytany został list przemysłowców, wypo-wiadający ustalanie cenników we dług orzeczeń komisji statystycznej w porozumieniu z między-związkowa komisja pracownicza. Oburzenie bez granic wywołało to pismo, przyczem mówcy zaznaczyli, że list jest nielogiczny i pełen sprzeczności, gdyż gdy w jednym ustępie przemysłowcy stwierdzają, że cenniki były nie-odpowiednie i zaoszczędziły obu stro-omn zatargów, a w innym ustępie stwierdzają, że nadal cenników nie powinno być. Również niezro-zumiałem było twierdzenie prze-mysłowców, iż do cenników tych stosują się i inne galezie przemy-słu, a więc przemysłowcy wkra-czają w kompetencje nie swoje... aczkolwiek logicznym byłby wniosek, że właśnie dlatego, iż cenniki te znajdują tak szerokie zastosowanie w kraju i w innych branżach cenniki winny być ut-rzymane.

Liczni mówcy wskazywali, że należy skończyć z sielankami w pałacu „Simensa” i czas okazać się pracownikom biurowych i po stawie swa zaakcentować bezro-bociem, które jest groźniejszym dla przemysłowców, niż strajk ro-botników, z którego byłoby może

w obecnej chwili zadowoleni. Gdy zastrajkują pracownicy bu-rowni, owe „klucze u kasy”, to przemysłowcy jednego dnia nie dadzą sobie bez nich rady i zroz-umieją, że żartować z pracow-nikiem nie można, licząc na jego bezsilność.

Domagano się od międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, by poza ustaleniem cennika zażądała waloryzacji płac, która przemy-słowcy już dawno przeprowadzili przy sprzedaży towarów, robiąc oszczędności na głód i pensjach pracowników, odbijając nawet wypłaty, by zarobić na kursie.

Wkońcu powzięto rezolucję, stwierdzającą, iż list przemysłow-ców jest pełen sprzeczności, że pracownicy biurowi nie zgodzą się na żadne oberwanie należą-nych im podwyżek i wzywają międzyzwiązkowa komisję do e-nergicznej akcji w obronie ich in-teresów.

Również domagano się zwołania powtórnego wiecu za 3 dni i o ile postulaty pracowników nie zostaną uwzględnione, to wybra-ny zostanie komitet strajkowy, który przeprowadzi bezrobocie wśród wszystkich pracowników biurowych, zrzeszonych i niezrze-szonych.

Postanowiono również weia-gnać do organizacji wszystkich pracowników biurowych i utrzy-mać kontakt z robotnikami w myśl umowy z przedstawicielami związków zawodowych.

Teatr Miejski

Dziś wieczorem

„Proces rozwodowy”

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego insty-tutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Temperatura nieco wyżej zera, za-chmurzenie umiarkowane, bez opadów, miejscami mgła, słabe wiatry miej-scowe.

Splata podatku majątkowego przez kupców.

(b) W dniu wczorajszym roz-poczęły komisje szacunkowe w związkach kupieckich swe czyn-ności i wyznaczyły członkom o nazwiskach na litery A i B, przy padająca na nich część podatku majątkowego.

W niektórych branżach podatek wymierzony został już w ca-łości.

Akcja dotywania dzieci

Po wykończeniu kuchni w gma-chu szkoły powszechnej nr. 34, przy ul. Zagajnikowej, wydział o-pieki społecznej z dniem 10-go grudnia r. b. rozpoczął wydawanie obiadów dla uczniów szkoły po-wszecznej im. J. Piłsudskiego oraz żeńskiego seminarjum nauczyciel-skiego. obiady te w ilości 400 por-cji przygotowywane są z produk-tów, otrzymywanych od polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

Ukarany bankier.

(h) Wczoraj sąd okręgowy skazał za przemykanie walut ob-cych Wolfa Grinblatta na 75 mi-lionów mk. grzywny i konfiskatę 113 dołarów i 21 funtów szterlin-gów oraz na zapłacenie 7 i pół miliona mk. kosztów sądowych.

Hotelarze przyszli do Ganossy.

Hotelarze przyszli do Ganossy. Tomacząc się niesłusznymi gło-sami prasy, hotelarze zwrócili się do komisariatu rządu z prośbą o przywrócenie działalności komisji rzeczoznawczej, która ustalała ceny numerów w hotelach. W ten sposób jest nadzieja, że skoń-czy się wreszcie samowola hote-larzy względem społeczeństwa, które, wobec wyzysku, jest cal-kiem bezbronne.

Ekspedienci grożą strajkiem

(b) Ponieważ ekspedienci w przemyśle włókienniczym nie otr-zymali ostatniej podwyżki wska-źnikowej, zwrócili się do związku „Praca” o interwencję.

Kierownik związku p. Kazi-mierzak zwrócił się do przemy-słowców z oświadczeniem, że o ile w dniu dzisiejszym nie wypla-cą ekspedjentom należnych im 46 proc. podwyżki, przystąpią oni do bezrobocia.

Geny na łódzkim rynku włókienniczym.

Na rynku włókienniczym nastąpiło w bieżącym tygodniu lekkie ożywienie, transakcje niewielkie, lecz liczniejsze, niżeli w tygodniu ubiegłym. W handlu detalicznym daje się też odczuć pewien zwiększony popyt, co jest zjawiskiem równorzędnym ze zwykłą walut wyso-kocennych.

MATERJALY WYBOROWE KOSZTU-JA OBECNIE:

Boston do 6 dolar. za metr (Toma-szowski, Leonarda — z przędzy cze-sankowej).

Z przędzy zgrzebnej czysto wełniane 3,75—4 dolary.

Ulstry z czystej wełny do 4,5 dol. za metr.

Veloury (tomaszowskie) do 7 dol.

Małpa skóra (affenhaut) 4—5 dol.

Bradford (ubraniowy, Wulfsona) — 2,50 dol.

Materjaly średniego gatunku:

Ubraniowe 0,85 — 2,55 za metr.

Ulstry 2,30 — 3,25 za metr.

Veloury 2,35 — 4,50 dol. za metr.

Kostjumowe damskie 1,90 — 3,30.

Korona 3,05 dol. za metr.

Bostony 2 — 2,50 dol. za metr.

Palma 4 dol. za metr.

CENY WYROBÓW SZAJBLEROW-SKICH:

Atlas 71 — 29,7 c. za metr.

Atlas 80 — 33,03 c. za metr.

Batystelektra 38,9 c.

Dymka Alz. 46,01 c.

Krośniak 80 — 29,2 c. za metr.

Krośniak 80 — 4,97,15 (za 17 mtr.)

Krośniak 90 — 32,43 c. za metr.

Krośniak 90 — 5,52,06 (za 17 mtr.)

Madapol. 100 — 30,67 c. za metr.

Madapol. 100 — 5,22,14 (za 17 mtr.)

Madapol. 400 — 33,61 c. za metr.

Madapol. 400 — 5,72,12 (za 17 mtr.)

Madapol. 600 — 36,57 za metr.

Madapol. 600 — 6,22,44 (za 17 mtr.)

Nansuk 1200 — 43,65 za metr.

Nansuk 1200 — 7,42,80 (za 17 mtr.)

Obrusy A 62,53

Obrusy B 67,24

Angielskie pt. 1500 — 46,01

Angielskie 1500 — 7,82,92 (17 mtr.)

Bułgarskie 35,39

Bułgarskie 6,02,38 (17 mtr.)

Krakowskie 35,97

Krakowskie 6,12,24 (17 mtr.)

135 prześcieradłowe 51,90

165 prześcieradłowe 60,17

Madap. 200 — 32,45

Madap. 200 — 5,52,40 (za 17 mtr.)

80 włościańskie 28,90

80 włościańskie 4,92,05 (17 mtr.)

90 włościańskie 32,14

90 włościańskie 5,47,13 (17 mtr.)

Polo 33,61

Reczniki żak. 32,45

80 Szyrtyng 26,84

90 Szyrtyng 30,38

- Silesia 30,67
- Silesia 5,22,14 (17 mtr.)
- 70 Bzura 30,67
- Lama I — 29,49
- Markiza 37,15
- 80 Oxford A 28,31
- 80 Oxford B 28,60
- 80 Oxford C 28,90
- 80 Oxford Indigo 30,07
- Hanfia 23,59
- 70 Flora 34,21
- Kroaza 24,18
- Belgijskie 33,03
- Belgijskie 5,62,26 (17 mtr.)
- Barchan R — 42,47
- Barchan pluceo 36,57
- Abacla 33,03
- Adriana 31,85
- Batyst elektra I — 36,28
- Buksin 23,00
- 70 Nelly I — 33,03
- 71 Oxford A 24,77
- 71 Oxford B 25,06
- 71 Oxford C 25,36
- 71 Oxford Indigo 26,53
- Parma O — 26,53
- London 27,70
- Adamaszek farb. 35,39
- Italia 36,57
- Transperent 66,07
- Chustki 24 — 97,31
- Chustki 24 (drapane) — 94,37
- Fianela K — 30,67
- Sybir S — 49,15
- Sybir S A — 44,94
- Sybir I — 49,43
- Sybir I 8-4 — 70,78
- 18 Tyk 29,49
- 20 Tyk 31,35
- Egno 24,00
- Palermo 25
- Serwetki deserowe 74,32
- Serwetki stołowe 2,05,5

CENY NICI:

- 10-200 yr potrójne gl. 0,54 tuzin
- 30-200 yr potrójne gl. 0,40
- 30-500 yr potrójne gl. 0,95 tuzin
- 40-200 yr potrójne gl. 0,36 tuzin
- 40-500 yr potrójne gl. 0,87 tuzin
- 40-1000 yr potrójne gl. 1,70
- 30-200 yr potr. szpulki krzyżowe 0,52
- 30-500 yr potr. szpulki krzyżowe 0,80
- 30-1000 yr potr. szpulki krzyżowe 1,50
- 40-200 yr potr. szpulki krzyżowe 0,30
- 40-1000 yr potr. szpulki krzyżowe 1,40

WŁOSIANKA:

- Za I gatun. mtr. 0,60
- Za II gat. mtr. 0,54

KRUSZE I ENDER:

- Polskie płótno 31,50 za metr
- Polskie płótno cienkie 29,40 za metr
- Płótno na prześcieradła D — 48,50
- Płótno na prześcieradła włosc. 54,50
- Drylch 29,20
- Chemise 29,80
- Reczniki 36,50
- Obrusy białe A — 56,85
- Płótno tkane w kratki 28,60
- Heringbna 80 — 30 c.
- Zefir pabl. 32 — 76,4
- Zefir pabl. G — 28,10
- Zefir pabl. F. — 30
- Bollvia 23.

Trade.

Wódka w filiżankach zdrożeje.

Kary za filiżanki zostają podniesione.

(b) Ostatnio zostały zmienione grzywny, przewidywane w spra-wach ograniczeń w sprzedaży na-poiw alkoholowych.

Kara podwyższona została z 400 tys. mk. na 2 miliony mk., a w razie powtórnego przekrocze-

nia z 2 milionów na 10 milionów marek.

Również podwyższono grzyw-nae za nieprzestrzeganie prawa o statystyce z miliona na 5 milio-nów mk., a przy powtórnym prze-kroczeniu — do 10 milionów.

Zgłaszanie zapasów zboża i maki.

(b) W dniu wczorajszym na mu-rach miasta ukazały się rozporza-dzenia wojewody Rembowskięgo treści następującej:

„Na zasadzie par. 1 rozporza-dzenia min. spr. wewn. z dnia 9 października 1923 r. (dz. ust. nr. 410 poz 875) zarządza się co na-stępuje:

- 1) Zapasy żyta, pszenicy i owsa w ziarnie i niewymłócone, jako też zapasy maki żytniej i pszen-nej, znajdujące się na terenie ca-łego województwa łódzkiego u osób w par 2 wymienionych, w ilościach w par. 3 podanych winny być zgłoszone u właściwej władzy administracyjnej i instan-cji (starostwa — w Łodzi komis. rządu) wedle stanu z dnia 10 gru-dnia r. b. w terminie 3 dni po dniu ogłoszenia niniejszego rozporza-dzenia.

2) Obowiązek zgłaszania ciąży na: właścicielach, wzgl. dzierżaw-cach młynów, hurtowniach i wszystkich organizacjach hurto-wego zakupu i sprzedaży, na pro-ducentach rolnych, posiadających ponad 100 h. ziemi ornej, oraz tych wszystkich, którzy przecho-wują u siebie zapasy należące do wspomnianych wyżej osób.

Pod osobami, przechowywaciami na rachunek osób innych należy rozumieć tak osoby fizyczne jak i osoby prawne, a więc: banki, przedsiębiorstwa spedycyjne, lom bardowe, domy handlowe, przy-

mujuące towar do sprzedaży komi-sowej i organizacje, za wyłączeni-em jedynie współdzielni spo-żywczych i organizacji aprowiza-cyjnych miejskich.

3) Zgłoszeniu podlegają zapasy w ilościach nie mniejszych niż 100 centnarów żyta pszenicy i owsa, oraz maki 50 ctn. u producentów rolnych, posiadających ponad 100 h. ziemi ornej, oraz u hurtowni-ków, posiadających 50 ctn. żyta, pszenicy i owsa, lub 25 ctn. maki.

4) Zgłoszenie zapasów artyku-łów wymienionych nie pozbawia posiadacza, lub osoby przez nie-go upoważnionej prawa sprzeda-ży tych artykułów lub innego roz-porzadzenia się nimi.

5) Zgłoszenie winno być wnie-sione osobiście lub przez pocztę listem poleconym i zawierać: 1) imię i nazwisko właściciela wzgl. przechowawcy, 2) miejsce zamie-szkania, 3) rodzaj artykułu, 4) jego ilość, 5) dokładne określenie miejsca zmagazynowania, 6) datę zgłoszenia, 7) podpis zgłaszają-cego.

6) Winni niestosowania się do nin. rozporządzenia karani będą administracyjnie aresztem do 3 miesięcy i grzywna do 200 milio-nów mk., lub jedna z tych kar. Jednocześnie może być orzeczona konfiskata.

7) Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w dzien-niku urzędowym województwa.

Dyrekcja: A. Strauch. — Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

SALA FILHARMONJI

Sobota, dnia 15-go grudnia 1923 roku o godz. 8.15 wiecz.

Wacław SIEROSZEWSKI

wydosi prelekcje na temat: **DUSZA WSCHODU I ZACHODU**

Treść: Lasy podzwrotnikowe. Góry, stępy i rzeki. Słońce-smok ognisty Niewolnik przyrody. Merzena jako wypoczynek duszy; asceza jako lek ciała Pogrzebani za życia w jaskiniach Tybetu. Protestantkie Chiny i katolickie Indie. Nirwa—wyciśnięciem marzenia Bez marzeń. Kult sity i religia myśli. Technika panem życia. Jak Yankee chcieli wypić Niagara. Wieża Babel i drapacze nieba. Parowce oceaniczne i Arka Noego. Zuchwałość zachodniego mózgu. Poezja pracy Próba japońskiej syntezy na wschodzie. Możliwość syntezy polskiej w Europie.

Odczyt ilustrowany będzie licznymi przezroczami, przy-wiecznionami przez prelegenta z podróży.

Bilety do nab. cła w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1 oraz od godz. 9—7 wiecz. 15640—1

Sala Filharmonji

DZIŚ, w środę, o 8.15 wiecz. — Wincenty

LUTOSŁAWSKI

wyłosi pierwszy wykład na temat:

ETYKA PŁCIOWA

Bilety w kasie Filharmonji. 15630

Biuralista i Akwizytorzy

znający korespondencję polsko-nie-miecką i buchalterję, z akademickim wykształceniem, z 2-letnią praktyką **poszukuje odpowiedniej posady.** Oferty do admin. „Głosu Polsk.” sub „P. R. T.” 619—2

poszukiwani do pralni chemicznej i farbiarni. Zgłoszenia: ul. Piotrkowska 147, od 1/26 do 7 wiecz. 6.7—5

Poszukuje się

2 pokoi

z kuchnią

w centrum miasta z wygodami. Cena obojętna. Oferty sub „F. K.” do Biura Informacji Prasowych „BIP”, Cegielniana 40. 633—5

DIWANY

chodniki, ka-py pluszowe tułowe i wa-towe, frank odpasowane od 6,000,000 okno poleca po niskich cenach

I. Rotenberg.

HOWONIEJSKA 21, sklep rogowy 15520—10

Dalsze zwyczki na giełdzie walutowej

Dolar oficjalnie 3.900.000.—W obrotach prywatnych 4.500.000.—Akcje słabo.

Na wczorajszej giełdzie dewizowej nastąpiła dalsza zwyczajność kursów. Dolar, zyskawszy nowych 100 tysięcy, osiągnął poziom 3.900.000 mk.

W obrotach prywatnych dolarami obracano po kursach, sięgających 4 i pół miliona marek.

P.K.K.P. pokryła większą część zapotrzebowania.

Sytuacja na giełdzie jest tego rodzaju, że rozwój wypadków w każdym dniu zależy od ministerstwa skarbu.

Minister skarbu, od teorii, zamierza przejść do praktyki eksperymentalnej. Większość potrzeb nego materiału doświadczalnego została, zdaje się, zapewniona — mistrz ubiera biały fartuch i operacja się zaczyna.

Ponieważ jednak w repertuarze środków leczniczych uwzględniono szereg specyfików, dotychczas w polityce finansowej państwa nie wypróbowanych, trudno przewidzieć nietyklo jaki obrót weźma eksperymenty realizacyjne — ale nawet jakie będą najbliższe posunięcia mistrza.

Niewątpliwie, że w obliczeniach p. Kucharskiego poważną rolę odgrywa zadłużenie skarbu w P.K.K.P. Całe to morze banknotów, wydrukowanych na cele skarbowe, na łatanie deficytu codziennego, musi być przez skarb wykupione.

Na wykupienie tych banknotów, których liczba rośnie z dnia na dzień, a wartość maleje, przeznaczona jest część zapasu złota i klejnotów, zwanego „skarbem narodowym”. Ze skarbu tego, którego wartość wynosi około 130 milionów franków złotych, musi się ponadto wykroić udział państwa w nowym banku emisyjnym, spłacić pożyczkę złotą 8-mio procentową, zagwarantowaną tym skarbem i powinny być co nieco pozostać na czas przejściowy, gdy już przestanie się drukować marki dla skarbu, a jeszcze dopływ sum podatkowych nie będzie odpowiednio do wydatków państwowych dostrojony.

Część skarbu narodowego, która przeznaczona jest na udział w

kapitałe banku emisyjnego jest ściśle określona i redukcji podlegać nie powinna. Skup pożyczki złotej winien być również zabezpieczony w myśl ustawy i jest wątpliwym, czy rząd, względnie minister skarbu zechce wystąpić z projektem noweli do ustawy o 8-mio procentowej pożyczce złotej, zmierzającym do zniesienia gwarancji skarbu narodowego.

Zatem na skup marek, który musi być dokonany po wypuszczeniu nowej waluty, pozostaje niewiele, albo bardzo mało, gdy się zważy, że ma jeszcze pozostać jakiś okrucz na czarną godzinę.

Nie byłoby zatem dziwnym, gdyby minister skarbu chciał jaknajbardziej zredukować wartość obiegającego papieru markowego i wykupić go za bezcen.

Ponieważ nie będziemy prowadzili polityki deflacyjnej, a pójdziemy drogą zamiany waluty starej na nową po kursie giełdowym starej, a ustawowym nowej, redukcja wartości obiegu nie jest niemożliwą. Każdy nowy spadek marki redukuje ją o olbrzymie sumy, których uzupełnić nie zdoła inflacja, posunięta nawet do najsakrajniejszych granic.

Dług skarbu państwa w PKKP wynosił w dniu 1 stycznia 1923 okragło 800 miliardów marek, których wartość wynosiła wówczas 44 miliony dolarów, czyli więcej niż wynosiła wartość skarbu narodowego.

W końcu listopada ten sam dług przedstawiał już tylko wartość 12 milionów dolarów, mimo, że cyfra jego wzrosła do 43 tysięcy miliardów, a więc blisko 50-cio krotnie. Dziś już skarb narodowy w mniejszej połowie wystarcza na spłacenie tego długu przez wykupienie tych 43 biljonów marek po kursie giełdowym.

Na inflacji w gruncie rzeczy najświetniejszy interes zrobiło państwo. Nietylko bowiem pokryło cały deficyt dochodowy za rok 1923, ale w dodatku spłaciło około 75 procent długu, zaciągniętego w roku 1922.

Spłaciło go naturalnie kosztem wypompowania sfer, ciągnących

swe utrzymanie z dochodów stałych i kosztem stopienia wszystkich oszczędności i wartości, nie uwieczonych bezpiecznie w walucie obcej lub wartościach rzeczowych.

Nie ulega wątpliwości, że minister skarbu w przededniu okresu sanacyjnego, gdy ma przystąpić do zamknięcia maszyn drukarskich, a więc gdy ostatni kurs, jaki osiągnie marka, będzie już ostatecznym kursem jej zamiany na walutę nową, gdy dług państwa skrzepnie w swej ostatniej wartości stara się zredukować go jeszcze bardziej, wiedząc o tem, że drożyzna, która towarzyszyć musi spadkowi marki wyrazi się we wskaźniku, według którego trzeba będzie uregulować pobory pracowników państwowych i inne wydatki — najwyżej w połowie uzupełni zredukowaną spadkiem marki wartość tego długu.

Ze obecne wydarzenia na giełdzie mają jednak coś wspólnego z zasadą in fecit cui prodest ten uczynił kto ma z tego korzyść. dowodzi fakt, że P.K.K.P. bez żadnych powodów ograniczyła podaż walut, zdając sobie sprawę z tego, że taka polityka musi doprowadzić do nowego wzmocnienia się tendencji dla walut obcych.

Ze sfer, zbliżonych do ministra skarbu, który otoczył się mgłą tajemniczości i milczenia, słychać, że wszystko, co ma jakikolwiek związek z rozpoczęciem dzieła sanacji, stanowi wprost tajemnicę stanu, gdyż mogłoby stać się powodem nadmiernego wzbogacenia tajemniczonych. I to przemawia za tem, że wydarzenia na giełdzie reżyserowane są w ministerstwie skarbu.

Jeżeli tak jest, to trudno rzeczywiście określić granicę najdogodniejszego dla planów p. Kucharskiego kursu marki polskiej, nieznając szczegółów takich planów.

„Na Kucharskiego” stawiają zarówno ci, którzy asekurują się w dolarach i wystawiają weksle, licząc, że kurs p. Kucharskiego wyniesie conajmniej 10 milionów, jak i ci, którzy skupują weksle po 20 pro mille dziennie i sprzedają za

weksle o 100 procent drożej, licząc że kurs ten wyniesie najwyżej 6 milionów.

Wszystko to razem wzięwszy fatalnie odbija się na giełdzie walorów dywidendowych, które z dnia na dzień spadają zarówno w cenie markowej, jak i dolarowej. Jedni sprzedają papiery, by ulokować gotówkę w dolarach, a następnie gdy p. Kucharski powie stop, odkupić się na 100 procent lub więcej w papierach — inni dlatego, by zdobyć gotówkę potrzeb-

na na obligowanie się w wekslach.

W dniu wczorajszym naogół wszystkie papiery spadły w dalszym ciągu. Zwykływały tylko trzy papiery i to dość gwałtownie, mianowicie: Ćmielów z 875 na 1400, Polbał z 80 na 180 i Parowozy z 350 na 500.

Czy nagle te zwyczki nie zostały wywołane po to, by po odpowiednim kursie na boku zrealizować większe pakieły tych papierów — okaże najbliższa przyszłość.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 11 grudnia (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 3900

CZEKI:

Belgia 181

Holandja 1,483,5

Londyn 17200—17000

Nowy Jork 3900

Paryz 210

Praga 112,75

Wiedeń 55,54 trzy czwarte

Szwajcaria 689—670

Włochy 170,250

Miljonówka 160—205

Bony 610—640—600

8 proc. pożyczka 6,600—7300—7200

Tenedencja mocna.

Warszawska giełda wieczorna.

WARSZAWA, 11-go grudnia (Telef. wł. „Głosu Polskiego”).

Dolary 4.700

Rubel złoty 2700

AKCJE.

Puls 250

Spies 840

Wilat 580

Czersk III 827

Łazy 260

Kop. Węgla 7000

Cegielski 925

Lilpop 651

Modrzewów 1100

Ostrowieckie 14700

Parowozy 480

Pocisk 480

Rudzki 1800

Ćmielów 1350

Borkowski 771

Jablkowski 250

Synd. Roln. 1750

Pruszków 510

Lokomotywy 450

Nitrat 280

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 11 grudnia. (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

(Notowania w guldenach gdańskich.)

Marka polska (za milion) 1,571—1,579

Warszawa (za milion) 1,321—1,329

Dolar (za 100 dolar) 5,855—5,864

N York 5 713—5,741

Holandia 217,58—218 67

Zurych 100,50

Paryz 50,67—50,85

Kopenhaga 101,84—102,26

Roścowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 11 grudnia. — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Nowy-Jork 557,25

Londyn 25,02

Paryz 50,70

Medjolan 24,87

Bruksela 26,55

Kopenhaga 101,50

Madryt 76,40

Buenos Aires 179

Praga 16,72,5

Budapeszt 0,0295

Belgrad 6,47,5

Sofja 4,00

Bukareszt 2,95

Wiedeń 0,00,56

KREDYT SZWEDZKI DLA POLSKI.

Dowiadujemy się, że związek szwedzkich eksporterów zwrócił się do rządu szwedzkiego z propozycją udzielenia państwowo o walucie zdeprejonowanej kredytu eksportowego w wysokości 30 milj. koron szwedzkich. Wśród państw które mogłyby skorzystać z tego kredytu, wzięta jest pod uwagę również Polska.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

ST. A. KEMPNER

Prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Nowa książka o Marxie.

II.

O Marxie pisano całe biblioteki. Mówiono o nim i mówi się wciąż daleko jeszcze więcej. Wszystkim wydaje się, że są powołani bądź do uwielbień nad jego teorią, bądź do krytyki, bądź do bezwzględnej potępienia. „Marxiści” proklamowali kult adoracji mistrza. „Partia” stworzyła dogmat o jego nieomyślności. Właściwie zaś różne partie socjalistyczne od rewizjonistów do komunistów wioda dziś bój zażarty, czem jest czysta doktryna Marxa. Każdy uświadomiony robotnik szczyści się swoją wiedzą marxowską. — Ekonomisci, stosownie do obozów, albo przekreślają całą ekonomie poza nauką o wartości i nadwartości, albo ogłaszają „bankructwo” Marxa albo zajmują jakieś eklektyczne stanowisko.

Słowem wszędzie Marx i marksizm bez końca. Naprawdę jednak znajomość jego teorii jest bardzo słaba i powierzchowna. Zapoznało się z nią z drugiej ręki w zwy-

kłych wypadkach bądź z lichych publicystycznych komentarzy, bądź z agitacji wiecowej. Z nazwiska zrobiono sztandar, który jedni ubóstwiają, a w których inni widzą symbol nienawiści do narodów i państw.

Nauka Marxa nie jest orzechem łatwym do zgryzienia. Jego wywody osnute są na głębokiej i zawilej filozofii na trudnych studiach ekonomicznych. Nie jest fałszywie nad sąd samych marksistów, że teoria Marxa była tylko umotywowaniem idei, która żyje w głowach klasy robotniczej. Cała teoria nie przeniknęła nawet do głów uczonych.

Inna rzecz z jego działalnością. Pomijamy tu jednak szczegóły działalności politycznej Marxa. W książce Mehringa działalność ta nie została oceniona bez zastrzeżeń. „Niezależny” socjalista przyznaje często słuszność Lasalle’owi w sporze z Marxem. Tak samo nie liczy się z partyjną legendą, mówiącą o stosunku Marxa do Prondhona i Bakunina. Rozdziela światła i cienie podług współczesnej, historycznej perspektywy. Tem ściał na siebie gromy prawowiernych marksistów i Kantsky ego i Rjazanoffa. Ale i charakterystyka działalności nie jest najlepszą stroną dzieła Mehringa. Naj-

bardziej pouczający jest zwiezly, lecz przejrzysty i lapidarny zbiór myśli naukowych, zawartych w „Kapitale”.

Z niezwykłym talentem popularyzatorskim Mehring streszcza tok wywodów Marxa. To streszczenie należy polecić wszystkim, którzy nie mogą zgrzyżać całości dzieła, chcą zrozumieć istotę teorii. Polecamy je tak samo przeciwnikom marksizmu i licznym naszym ekonomistom, piszącym o teorii tej na pamięć lub według recepty różnych znachorów. Dziś zwłaszcza, gdy nazwisko Marxa jest ośrodkiem namiętnej walki na świecie, godzi się poznać z sumiennego komentarza jego nauki, aby przekonać się, ile doczepiono do nich zbytecznego balastu po obu stronach Rubikonu.

Nie możemy tu oczywiście streszczenia tego rekapitulować. — Zwróćmy uwagę na jeden ważny fakt. Gdy ukazał się trzeci tom „Kapitału”, powstała konsternacja w obozie liberalnych ekonomistów. Z pozoru tom ten był zaprzeczeniem pierwszego. W pierwszym Marx dowodzi, że źródłem wzbogacenia się, źródłem zysku kapitalistów nie jest ani wynagrodzenie za ich wysiłki przedsiębiorcze, ani oszustwo lub kra-

dzień w potocznym znaczeniu (jak utrzymywał Prondhon), lecz akt wymiany między kapitalistą a robotnikiem, akt, obiektywnie krzywdzący robotników, bo muszą oni sprzedawać swą pracę poniżej wartości produkowanego przez siebie towaru, bo towar — praca nie bierze udziału w nadwartości która splywa do kieszeni kapitalisty. Kiedy w tomie trzecim Marx bada szlaki podziału tego zysku, przychodzi do wniosku, że kapitały we wszystkich gałęziach wytwarzania przynoszą jednakowy, przeciętny zysk. Na pierwszy rzut oka zjawisko to stoi w sprzeczności z objaśnieniem danem przez Marxa, że bogactwo płynie z nieopłaconej pracy robotnika. Jakże bowiem kapitalista, który znaczne części kapitału umieszcza w budynkach, maszynach i narzędziach, może osiągać zysk taki sam, jak kapitalista, który ponosi małe wydatki na maszyny, zaś więcej na płace robotnicze, a ta właśnie jest źródłem nadwartości? W tem upatrywano paradoks i to spłoszyło marksistów, a uradowało konwencjonalnych ekonomistów. Ci ostatni widzieli w tem rewokację — nawrót do starej teorii Ricarda o równowadze zysków, a więc nawrót do burżuazyjnej ekonomii. Myśl Marxa nie

była tu całkowicie jasna. Komentarz do niej daje jednak książka Mehringa, przez wlebiecie się w cały tok jego wywodów. Usunięcie paradoksu na tem polega, że kapitalisci muszą postępować przy wymianie swych towarów w ten sposób, jakby rzucali do wspólnego kotła całą nadwartość wydobytą przez każdego z nich ze swoich robotników i to ogólne żniwo zysku dzielą wedle wielkości kapitału.

A więc zasada ekonomiczna „przecie nie stony zysków” znajduje u Marxa potwierdzenie właśnie w związku z teorią nadwartości. Jest w tem jednak — przynajmniej — pewne ograniczenia bezwzględności wywodów pierwszego tomu. I oto ostateczny wniosek z dzieła Mehringa: Cały światopogląd Marxa tak samo, jak powyższe rozumowanie — to nie zamknięta na cztery zamki księga nieomyślnych wskazań, lecz źródło podnieć do dalszej pracy umysłowej, do dalszych poszukiwań i walk o prawdę.

Sąd taki — sąd trafny — podziorem „niezawisłego” socjalisty, który w polityce jest radykalniejszy od socjalistów większości, sprawia wrażenie prawdziwej nie spodzianki.

Na Gwiazdkę!!

Wielki Wybór Materjałów
włnianych,
półwłnianych,
i bawełnianych

na dogodnych warunkach
 poleca 478-3

Sklep Bławatny
ROMAN ARBUS
 Łódź, Przejazd Nr. 1.



NAJPRAKTYCZNIJSZY
Podarek Gwiazdkowy
 to ładny, modny
Garnitur białoznany

z opalu, batystu, nansuku lub madepolamu. Nocne i dzienne koszule, majtki, nocne kaftanki, staniczki, HALKI—combination w wielkim wyborze. CHUSTECZKI do nosa damskie i męskie w najlepszym i solidnym wykończeniu. KOŁDRY puchowe i watawne. POWLECZENIA z jedwabiu, satyny i wełny. GARNITURY POSCIELOWE haftowane i przybrane z pierwszorzędnych materjałów. Piękny wybór tartuchów i sukienek dziecięcych. Bielizna do wyprawy, z własną szwalnią.

W. Knapp Nawrot 7.
 Tel. 26-05.

KALOSZE
Fox-trotty
 MĘSKIE, DAMSKIE
 I DZIECIĘCIE
BOTY FILCOWE
 Pantofle Luksusowe
SKŁAD KALOSZY,
 Łódź, Ogrodowa № 2.
 Sprzedaż hurtowa i detaliczna

SZYB OKIENNYCH
 hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych poleca
S. FEINER,
 Łódź, Złotowska 28, w podwórzu.

Na podarunek gwiazdkowy
 największą radość sprawia
INSTRUMENT MUZYCZNY!
 Wielki wybór: Skrzypce, gitary, mandoliny, cytry i t.d.
Alfreda Lessiga
 22 NAWROT 22.

KSIEGI handlowe
 wszelkiego rodzaju oraz
DZIENNIKI amerykańskie
 w różnych formatach z własnej nowoczesnej i na większą skalę urządzonej fabryki, poleca z gwarancją za trwałość oprawy

SKŁAD PAPIERU
A. J. OSTROWSKI, Łódź, Piotrkowska 55
 867-6 **Telefon 354.**
 Księgi ze specjalną liniaturą (szematy) wykonywa się w najkrótszym czasie.

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy (Dział Sekwestracyjny) niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 12 grudnia 1923 roku odbędą się licytacje ruchomości niżej podanych osób.

Pikielnego J., Cegielniana 24, 3 sztuki towaru. Fiszera D., Cegielniana 26, kredens, pomocnik, zegar, stół, 10 krzesel i 2 fotele. Milgroma K., Nowomiejska 16, 10 sztuk sukna. Susmanka L., Piotrkowska 19, szafa i toaleta. Dobrzyńskiego Ł., Narutowicza 38, urządzenie hotelowe. Hendelesa H., Północna 1, 2 szafy i kredens. Talke I., Północna 4, kredens. Basiewicz D., Sienkiewicza 4, kredens, pomocnik i pianino. Kaźmierskiego B., Narutowicza 24. Dubnera J., Piotrkowska 23, 2 metry towaru. Izbickiego K., 2 szafy i lustro. Rozenfarba J., Zachodnia 52. lustro. Rajcherta L., Zabieniec, Cegielniana 6, lustro. Morgensterna J., Zakątna 17, stół. Brajnsztajna R., Zakątna 23, stół, Szedlicha P., Zakątna 35, stół. Saka S., Wolborska 21, koldra. Sznera H., Zachodnia 10, szafa. Lubińskiego Zawadzka 17, kanapa. Weitmana A., Solna 12, 1 krzesło. Kornberga P., Stary Rynek 5, 3 koszyki trzcinowe. Goldszmita J., Zawiszy 32, szafa. Rozenwaig A., Wschodnia 16, 10 kg. mydła. Aurbacha S., Wschodnia 17, zegar. Pacanowskiego J., Wschodnia 19, leżanka. Djamenta L., Wschodnia 22, kredens. Goldmana M., Wschodnia 22, zegar. Szlamowicza A., Szkolna 10, zegar. Majerczyka I., Szkolna 16, kredens. Herca J., Zgierska 70, kufer i stół. Widawskiego M., Zgierska 76, komoda, stół i kufer. Kustina H., Zielona 48, lustro.

Dnia 13 grudnia 1923 roku o godz. 9-tej rano.

Seidla M., Orla 9, pianino, lustro i olomana. Millera A., Senatorska 27, biurka i szafa. Millera A., Senatorska 25, 2 biurka, szafka do książek, 3 foteliki i 2 krzesła. Pahlia E., Główna 51, 2 szafy, biurko, 2 nocne stoliki, lustro i 6 krzesel. Asta K., Napiórkowskiego 40, szafa. Weibacha E., Wólczańska 222, kredens. Nippe B., biurko. Drachenberga A., Zagajnikowa 57, waga. Blassa A., Składowa 18, 2 kapy. Maja S., Kunicera 20, 2 krzesła. 618-1

Do wynajęcia!
Słoneczne duże 2 pokoje z kuchnią.
 Tamże lokal 15x5 mtr. kw., zdalny na magazyn lub warsztat, w okolicy Górnego Rynku. Oferty pod „15626” do Adm. „Głosu”

Zowarzystwo Miłośników Muzyki
 Traugutta 1.
 W piątek, d. 14 b. m. o godz. 8.50 wiecz.
Wieczór sonat
 Wyk.:
LILI HAKOWSKA
 (Skrzypce).
JANINA ROZENBERZANKA
 (Fortepian).
 W programie: Mozart, Beethoven.
 Uwaga: Bilety w kancelarii T-wa od 6-8.

DENSO
KREM do ZĘBÓW
 ANTYSEPTYCZNY KOSMETYCZNY
WSZĘDZIE DO NABYCIA
 15629-1

Obwieszczenie.
 Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, reskryptem S.W. 8419/23 z dnia 21 listopada 1923 r., zakomunikowanym Magistratowi pismem do Wojevodztwa Łódzkiego z dnia 24 XI 1923 r. L. SM. 181-23 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Łodzi z dnia 15 XI 1923 r. w przedmiocie podwyższenia stawek pobieranego na rzecz miasta podatku od ładunków kolejowych.
 W związku z powyższym art. 5 „Statutu o podatku od ładunków kolejowych na rzecz m. Łodzi” otrzymał brzmienie następujące:
 „Podatek od ładunków kolejowych na rzecz m. Łodzi wynosi:
 a) od przesyłek pośpiesznych mk. 30.000 — za 100 kg. wagi brutto
 b) od przesyłek zwyczajnych mk. 12.000 — za 100 kg. wagi brutto.
 Podług powyższych stawek oblicza się również transport z drobiem przyczem od całowagonowych przesyłek drobiu o jednej lub 2-ach podlogach pobiera się połowę należności, zaś przy 3-ach lub więcej podlogach pobiera się całkowitą należność. Za podstawę przyjmuje się wagon przeciętnej ładowności, t. j. wagon 15 tonnowy.
 Podatek oblicza się przy drobnych przesyłkach od każdego 10 kg., przyczem niepełne dziesiątki kilogramów liczy się za pełne, przy ładunkach pół i całowagonowych zaczęte 100 kg. liczy się za 100 kg.
 c) od przesyłek jednostkowych, zwyczajnych i pośpiesznych, za które podatek przewozowy oblicza się nie według wagi.
 1. Za konie i bydlę roste mk. 75.000 — od sztuki
 2. Za wszelkie zwierzęta 19.000 —
 Najniższa kwota podatku miejskiego wynosi mk. 12.000.
 Uwaga: Stawki powyższe obowiązują od 1 grudnia b. r.
 Łódź, dnia 30 listopada 1923 r.
MAGISTRAT M. ŁODZI
 Prezydent **M. Cynarski.**
 15635-1

KUPCY oraz SKŁADNICY
 węgla, drzewa opałowego i budowlanego, posiadający patenty handlowe I i II kategorii, zechcą się zgłosić do biura Związku, ul. Kilińskiego 61, w ciągu dnia 12-go b. m. t. j. **środy**, w sprawie wzięcia udziału w repartycji podatku majątkowego.
 15617-1

Związek Kupców Materjałów Opałowych i Budowlanych w Łodzi, Kilińskiego № 61.

MEBLE BIUROWE MASZyny DO PISANIA I LICZENIA
 Tel. 18-34
 Spółka Handlowa Włocławek i Białostok Sienkiewicza 25.
 Tel. 18-34

Lekarz dentysta
Aniela TUBIASZ
 Zachodnia 36 fr., l. p.
 Przyjmuje od 5-6 po pol.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
 przyjm. od 10-12 i 5-7
Nawrot № 7.

Dr. Prybulski
 Choroby skórne, włośni, weneryczne i moczopłucne
 Leczenie światłem Lampy kwarcowej i promieniami Rentgena.
Zawadzka 1.
 Telefon 25-38.
 Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 8, 11a pan 4-5.

Lalki
 przyjmuje do repertycji **KLINIKA, Nawrot 7,** w podwórzu. 534-3

Zdun E. Szczyński
 przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres tego zawodu **Przejazd 33, m. 4, I piętro.**

Rutynowany buchalter — korespondent władający tylko niemieckim językiem poszukuje posady w pierwszorzędnej firmie Referencje poważnych firm zagranicznych. Oferty do „Głosu” sub „Bawarczyk”. 614-2

Ogłoszenia drobne
 Po 15.000 mk. za wyraz.
 Dla poszukujących pracy mk. 10.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 100.000.

Nauczka i wychow.
 Do kompletnego z czatkowaniem nauczaniem i gimnastyką rytmiczną — poszukuje się 12-letniego dziecka. Wymagania: Przelazd 50 m 17, codziennie od 5-5. 624-2-2
 student poszukuje lekcyj. Ceny przystępne. Oferty do „Głosu” sub „Student” 600-1-1

Kupna i sprzedaż
A.A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobe, maszyny do szycia oraz samowary. Płać najniżej Łódź, Benedykta № 28, m. 15, 402-10-k

Posady i prace
Poszukiwane
 piarzystka ze średnim wykształceniem handlowym i roczną praktyką biurową poszukuje posady. Łask. oferty sub „Praktyka” do „Głosu”. 567-2-2
 student prawa poszukuje posady pomocnika buchaltera, kasjera lub innej biurowej. Oferty do „Głosu” sub „Sumienny” do „Głosu” 607-1-pp

Zaotiarowane
 poszukuje samodzielnego technika dentystycznego (lub technika) i asystenta do gabinetu na wyjazd. Oferty z warunkami do „Głosu” sub „Technik dentystyczny i asystent”. 588-2-2

potrzebna uczciwa skromna izraelitka do gospodarstwa, zająca się dziećmi (dwóch chłopców 7 i 9 lat) i do pomocy w sprzątaniu Aleja 1-go Maja 15 m, 10 od 11-iej do 3-iej. 634-1-pz

potrzebne zdolne panny do szycia Główna 7, m. 6, 620-5-pz

potrzebna manicurzystka do zakładu fryzjerskiego Piotrkowska 94 Szpringer. 32-1-pz

Lokale, mieszkania
 podziemiec poszukuje ładnego pokoju umeblowanego frontowego w centrum miasta. Oferty do „Głosu” sub „Cudzoziemca” 603-1-m
 do wynajęcia pokoje umeblowane Plac Wolności № 2, parter, podwórze 3-cie drzwi oszkłone. 09-1-m
 poszukuje pokoju umeblowanego od zaraz za francuski ewentualnie z dopłatą. Oferty sub „Akcent paryski”. 610-2-m

pokój 1-2 lub sklep kto ma do odstąpienia niechaj złożeńia złożyć w „Ogłoszenia” Sienkiewicza 67. Cena obojętna. 25-1-m

poszukuję 2-3 lub jednego pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty do „Głosu” pod „Zawisza” 624-2-m

3 pokoje z kuchnią z wygodnymi i pokój kawalerski do wynajęcia zaraz. Cegielniana 62 625-1-m

Doniesienia rozm.

po sprzedaniu pies wyżeł, maści żółtej, biały łaty Wiadomość: Gubernatorska 15-20 Szczepka. 62-2-d

matrymonialne.
 Pragnie poznać starszego samotnego pana celem wzajemnego urzeczywienienia sobie czasu. Jestem młoda inteligentną osobą. Zgłoszenia pisemne do „Głosu” sub „Rozrywka” 615-1-d

przewzórzed. prawniownia skłien podług modeli. Cena 2.000,00, Piotrkowska 20 m. 17, 899-5-d

przybiakala sie sukka młoda, żółtej maści. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Zielona № 61, Neuhorn. 579-5-d

zamienie nól morgi ziemi blisko Kołchanówki na dobre pianino. Oferty do „Głosu” pod „Pianino”. 598-2-d

zaginal duzy pies rasy wilczej; doprowadzić za wy nagrodzeniem Koszary 24 p. Strzkanow. Nieprawy właściciel będzie ściągany sadownie. 605-1-d

Zagubione dokum.
 Gebaur Robert i żubili tymczas. dowód wydany w Łodzi 603-5-2

brabska iazimier ura zgubila dowód osobisty wyd. w Łodzi. 55-5-2

ogaczewska iena zgubila tymcz. dowód wyd. w Łodzi. 55-2-2

Gzest domu
 przy ul. Kietna oddam za pokój z kuchnią. Oferty do „Głosu” pod J.M.